ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 48 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok. XXI — № 8
Niedziela 9 Stycznia 1938 r.
Cena numeru 15 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3, za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Pociąg najechał na samochód wiozący benzynę

Wybuch 15.000 litrów benzyny

Morze ognia objęło pociąg i tor kolejowy

W departamencie Aude w pobliżu Lanouvelle we Francji, na przejeździe linii kolejowej pomiędzy stacjami Narbonne — Perpignan, samochód ciężarowy, wiozący benzynę, wpadł pod przejeżdżający pociąg. Nastąpił ogłuszający wybuch 15 tysięcy litrów benzyny, zawartych w cysternie, znajdującej się na samochodzie. Rozlało się morze ognia, które objęło domek dróżnika i sąsiadujące z nim zabudowania. Szofer nie stracił przytomności umysłu i chociaż doznał ciężkich oparzeń, zdążył skoczyć do pobliskiego kanału, co uratowało mu życie. Maszynista pociągu jest ciężko ranny i poparzony. Dróżnik spłonął żywcem w swym domku, który w ciągu kilku sekund został całkowicie ogarnięty przez płomienie. Żona dróżnika i syn zdołali się uratować, skacząc z 1-go piętra, odnieśli oni jednak rany i doznali ciężkich poparzeń.

O bojkot towarów japońskich

Angielska Partia Pracy występuje z inicjatywą międzynarodowej akcji robotników wobec Japonii

Wczoraj odbyło się w Londynie zebranie przedstawicieli rady Trade Unionów, egzekutywy Labour Party oraz grupy parlamentarnej Labour Party celem określenia stanowiska ruchu robotniczego wobec konfliktu chińsko - japońskiego. Ostateczna decyzja zapaść ma na zebraniu rady narodowej Labour Party w przyszłym tygodniu. Jak słychać, mają być wystosowane do międzynarodowych organizacyj socjalistycznych i robotniczych raporty w sprawie powszechnej akcji socjalistycznej i syndykalistycznej oraz proklamowania bojkotu towarów japońskich. Podkreślona ma być konieczność bardziej skutecznej akcji międzynarodowej za pośrednictwem Ligi Narodów.

Brazylijski obóz koncentracyjny

Do brazylijskiego obozu koncentracyjnego, znajdującego się na wyspie Paiva, został odstawiony Fryderyk Kniestedt, wydawca ukazującego się w Brazylii pisma lewicowego w języku niemieckim, „Aktion".

Nowe incydenty w Szanghaju

Japończycy kierują karabiny maszynowe

przeciw policji francuskiej za to że nie pozwolono im bić Chinki

Wczoraj wydarzył się ponowny incydent w Szanghaju pomiędzy żołnierzami japońskimi i ochotnikami rosyjskimi w koncesji międzynarodowej. Interweniowała również policja francuska, przeciw której żołnierze japońscy skierowali karabiny maszynowe.

Incydent z żołnierzami japońskimi wydarzył się na bulwarze, oddzielającym Nantao od koncesji francuskiej. Ochotnik rosyjski interweniował w chwili, gdy żołnierz japoński bił Chinkę, która — wbrew zarządzeniom japońskim— udała się na stronę francuską drogi po wodę. Należy zaznaczyć, że Chińczycy, wycofując się, wysadzili w Nantao wodociągi. Odgłosy kłótni ściągnęły kilku innych ochotników rosyjskich, którzy zaalarmowali gwizdkami dalsze posterunki. Za chwilę zjawiły się dwa samochody pancerne francuskie i samochód ciężarowy z ochotnikami rosyjskimi. Po drugiej stronie bulwaru zajął pozycję oddział 100 żołnierzy japońskich w pogotowiu wojennym. Naprężenie trwało dość długo, dopóki oficerowie japońscy i przedstawiciele policji francuskiej nie doszli do porozumienia.

Zakaz kolportażu pism włoskich we Francji

Na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych Francji z dn. 7 b. m. zakazany został kolportaż i sprzedaż na całym terytorium Francji dzienników włoskich „Stampa" i „Gazetta del Popolo".

Likwidacja teatru Mejerholda w ZSSR

TASS. komunikuje: Komitet do spraw artystycznych przy komisariacie ludowym postanowił zlikwidować teatr Mejerholda, jako obcy sztuce sowieckiej, zatrudnić członków zespołu w innych teatrach i zbadać wogóle możliwość przyszłej pracy Wsiewołoda Mejerholda na polu teatralnym.

Pod rządami faszystów rumuńskich

Rozwiązanie Parlamentu jest niezgodne z konstytucją

Stronnictwo narodowo - liberalne" w Rumunii (b. premiera Tatarescu) ogłosiło komunikat, w którym zwraca się przeciwko zapowiedzianemu przez premiera Gogę rozwiązaniu nowowybranych izb ustawodawczych jeszcze przed ich ukonstytuowaniem się.

Komunikat wyraża zdanie, że z ducha i praktyki konstytucyjnej wynika, iż rozwiązanie i b może nastąpić dopiero po ich formalnym ukonstytuowaniu się i po rozpoczęciu przez nie działalności.

Wojska republikańskie zdobywają

ostatnie pozycje

wojsk gen. Franco w Teruelu

Ministerium Wojny Hiszpanii potwierdza, że w piątek większa część garnizonu m. Teruel, pod dowództwem plk. Rey, poddała się wojskom rządowym. Oddziały faszystowskie stawiają opor tylko w nielicznych budynkach. O godz. 14.30 wojska rządowe rozpoczęły akcję oczyszczającą, która trwała do godz. 21-ej. Dowództwo wojsk republikańskich zgodziło się na ewakuację mieszkańców.

Ewakuacja została przeprowadzona z inicjatywy delegata międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Ewakuowane zostały przede wszystkim kobiety w liczbie 500. Niektóre z nich były bliskie omdlenia z głodu i pragnienia.

Dowództwo wojsk republikańskich podobno przerzuca na odcinek Teruelu znaczne siły z frontu madryckiego.

Makabryczny wypadek

Na szosie Salzwedel — Arendsee wydarzył się wśród tragicznych okoliczności wypadek automobilowy.

Na jednej z krzywizn szosy znaleziono strzaskane auto. Kierowcy auta nie było. Natomiast na miejscu wypadku znaleziono rewolwer. Z początku przypuszczano, że zachodzi tu wypadek morderstwa. Po znalezieniu jednak w pobliskim potoku trupa kierowcy z przestrzeloną głową, policja ustaliła następujący przebieg wypadku: 26-letni inspektor Heinriess, jadąc autem, wpadł na krzywiźnie na przydrożne drzewo, odnosząc ciężkie obrażenia i rozbijając auto. Rany kierowcy były tak bolesne, że postanowił popełnić samobójstwo, strzelając sobie w głowę z rewolweru. Półprzytomny i ciężko ranny Heinrichs, błądząc koło miejsca wypadku, wpadł w końcu do zamarzniętego potoku i utonął.

Polowanie min. Micescu

Minister spraw zagranicznych Rumunii Micescu zorganizował polowanie, na które zaprosił szereg osobistości politycznych. Polowanie odbyło się w Siedmiogrodzie wczoraj, w sobotę. Tegoż dnia wieczorem minister Micescu wyjechał do Pragi, gdzie spotka się z ministrem Kroftą, poczym uda się do Białogrodu, celem spotkania się z premierem i ministrem spraw spraw zagranicznych Stojadinowiczem. Następnie bezpośrednio uda się do Genewy, dokąd przybędzie dnia 13 b. m.

Na froncie chińskim

Komunikat chiński donosi, że sytuacja pod Hangczau, mimo ożywionych walk ostatnich dni, nie wykazuje większych zmian. Japończycy przenieśli swoj sztab do m. Sziaszi, na kolei Szanghaj — Hangczau. Próby natarcia Japończyków w prow. Anhwei zostały odparte przez oddziały chińskie.

Według informacyj chińskich, należy się wkrótce spodziewać znaczniejszych operacyj w prow. Szansi. Siły japońskie, zajmujące m. Taiujań, zostały wzmocnione. Japończycy przygotowują natarcie wzdłuż kolei Datun - Pudżow. Artyleria japońska, po dłuższej przerwie, zaczęła znowu gwałtownie ostrzeliwać pozycje chińskie. Na froncie Szantung natarcie Japończyków trwa. Cofające się oddziały chinskie wysadziły w powietrze most kolejowy przez rzekę Wenhe i kilka mostów mniejszych, by powstrzymać posuwanie się Japończyków. Japończycy kierują znaczne siły na zachód od m Taian, z zamiarem natarcia na prow. Henan ze strony wschodniej.

Amerykański samolot bombowy

zaginął bez wieści

Zaginął wielki samolot bombowy amerykańskiej marynarki wojennej, mający na pokładzie 7 osób. Od 24 godzin brakuje wszelkich wiadomości o tym bombowcu. Brał on udział w ćwiczeniach marynarki wojennej, odbywających się w odległości 200 mil morskich od wybrzeża na wysokości San Domingo na Oceanie Spokojnym. Jak słychać w manewrach tych brało udział 11 wielkich okrętów amerykańskiej marynarki, kilka kontrtorpedowców, oraz pewna ilość wodnopłatowców.

Na poszukiwanie zaginionego samolotu wysłano 2 lotniskowce „Saratoga" i „Lexington".

Zagadka zgonu Barmata

Samobójstwo, otrucie czy naturalna śmierć

Wynik sądowo - lekarskiej sekcji zwłok Barmata nie został dotychczas podany do wiadomości. Doniesienie urzędowe, według którego Barmat zmarł śmiercią naturalną, podawane jest w szerokich kołach silnie w wątpliwość. Mówi się m. in. o samobójstwie. „Nation Belge" uważa za możliwe nawet otrucie. Dziennik wskazuje, że od początku śledztwa w sprawie afer Barmata i Banku Narodowego jest to już piąty nieoczekiwany wypadek śmierci uczestników tych afer. Niektóre pisma stwierdzają, że ze śmiercią Barmata schodzi do grobu ostatni główny świadek w sprawie skandalu w Banku Narodowym.

Przygody królowej Saby - plagiatem

Jeden z członków rodziny cesarza abisyńskiego, książę Jakub el Omar wystąpił do sądu paryskiego z żądaniem zakazania przedstawienia w cyrku paryskim operetki p. t. „Przygody królowej Saby". Książę twierdzi, że owe przedstawienie cyrkowe zostało oparte na całym szeregu szczegółów wziętych z operetki, napisanej przez niego i jest plagiatem, naruszającym jego prawa autorskie Sąd wyznaczył rzeczoznawcę, który ma odwiedzić przedstawienie cyrkowe, a następnie zapoznać się z librettem operetki księcia abisyńskiego, aby stwierdzić, czy istotnie zachodzi wypadek plagiatu

„Filia" europejska Al Capone

W Wiedniu rozpoczął się wielki proces, wzbudzający sensację ze względu na rodzaj sprawy i stanowisko socjalne oskarżonych, którymi są: była dziennikarka Lampl Spicker, jej brat znany literat, były korespondent wiedeński „Berliner Tageblatt", Edward Jacob oraz ich matka. Są oni oskarżeni o bliski kontakt z Al Caponem i sprzedawanie w Europie kradzionych przez Al Capone akcji amerykańskich.

Proces trwać będzie przeszło miesiąc, a akt oskarżenia obejmuje 150 stron.

Burze szaleją na M. Czarnym

Cała komunikacja morska wstrzymana

Na Morzu Czarnym w dalszym ciągu szaleje burza wskutek czego nastąpił niemal całkowity zastój w ruchu morskim między Konstancą a Konstantynopolem i portami Morza Śródziemnego. W ciągu ostatnich dni jedynym statkiem, który odpłynął z portu Konstancy, jest „Polonia". Statek ten opuścił port w piątek w godzinach rannych zamiast w nocy, gdyż pociąg z emigrantami, którzy mieli być załadowani na statek, spóźnił się i przybył do Konstancy z kilkugodzinnym opóźnieniem.

Podziękowanie Prezydenta R. P.

Z polecenia Prezydenta Rzeczypospolitej szef kancelarii cywilnej dziękuje niniejszym wszystkim instytucjom, zrzeszeniom i osobom, które złożyły, względnie nadesłały Prezydentowi życzenia z okazji Nowego Roku 1938.

Wyniki powszechnej zbiórki

na Pomoc Zimową

W sobotę odbyło się posiedzenie Sekcji Propagandy Ogólnopolskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, na którym przewodniczący Sekcji dr. Piotr Górecki zaznajomił obecnych z wynikami powszechnej zbiórki w dniu 19 grudnia r. z.

Ogółem wpłynęło dotychczas z całego kraju

zł. 376.167 gr. 35,

a ponieważ jeszcze wpływają różne kwoty za znaczki sprzedane w okresie świątecznym, a także nie wszystkie puszki i listy zbiórkowe wróciły, przeto komitet spodziewa się zebrać około 400 tysięcy zł.

Jeśli chodzi o poszczególne województwa, to dotychczasowy wynik przedstawia się jak następuje:

Stolica zł. 110.528.60,
woj. warszawskie zł. 19.000,
woj. łódzkie zł. 30.000 (w tym m. Łódź 4.900).
woj. kieleckie zł. 14.644.11,
woj. lubelskie zł. 3.999. 37,
woj. białostockie zł. 7.898.20,
woj. wileńskie zł. 4.496.96,
woj. brzeskie zł. 6.196.55,
woj. nowogródzkie zł. 3.809,
woj. wołyńskie zł. 7.389.67,
woj. poznańskie zł. 20.369.98,
woj. śląskie zł. 105.726.14,
woj. krakowskie zł. 15.773.77 (w tym m. Kraków 4.500 zł.),
woj. lwowskie zł. 9.826.27,
woj. stanisławowskie zł.5.187.73,
woj. tarnopolskie zł. 3.000,
woj. pomorskie zł. 5.000.

Ogółem zebrano dotychczas zł. 376.167.35.

Komitet uważa powyższy wynik za dodatni, ponieważ dał 4 razy więcej, aniżeli zbiórka zeszłoroczna, która trwała tydzień.

Nie podzielamy tej opinii Komitetu z wielu względów. Przede wszystkim intensywność propagandy była w r. b. znacznie większa, aniżeli przed rokiem, a wciągnięcie do akcji zbiórkowej członków Rządu, którzy kwestowali na ulicach i w publicznych lokalach, pozwalało spodziewać się lepszego wyniku.

Następnie uderza nierównomierność wyników, która wyraża się w tym, że stolica wraz z woj. śląskim dały przeszło połowę tego, co zebrano w całym kraju. Tak samo bije w oczy, że np. biedne woj. nowogródzkie dało tyleż co znacznie zamożniejsze woj. lubelskie. Niewspółmiernie mało dało miasto Łódź (4.900 zł.), oraz woj. kieleckie ze swoim Zagłębiem Dąbrowskim i innymi przemysłowymi ośrodkami. Nie popisało się także zbytnią hojnością miasto Kraków. Oczywiście winę za te niedociągnięcia ponosi nie sama ludność, lecz również miejscowi organizatorzy.

Najważniejszym wszakże mankamentem zbiórki jest to, że w dalszym ciągu nie udało się trafić do potentatów pieniężnych, a daważ głównie świat pracy oraz tak zw. szary człowiek ulicy.

Wypowiedziano na posiedzeniu szereg uwag na ten temat, które przewodniczący Sekcji Propagandy zakomunikuje Zarządowi Komitetu.

Zbiórka w Warszawie również bardzo wielką wykazała rozpiętość pomiędzy zawartością poszczególnych puszek i to zupełnie niezależnie od dzielnicy, w której kwestowano. Rozpiętość ta wahała się od 30 zł. do 10 tys., przy czym rekord pobił p. min. op. społ. Kościałkowski.

Pewną trudność ma Komitet z przygotowaniem znaczków, które dużo kosztują (60 tys. zł. za 3 miliony znaczków) i są o tyle nie praktyczne, że trudno mocno spoić szpilkę z blaszką.

Wszystkie wypowiedziane na posiedzeniu spostrzeżenia zostaną wzięte pod rozwagę przez Komitet, który **zamierza urządzić w początkach kwietnia r. b. drugą powszechną jednorazową zbiórkę.**

Statek duński zatonął

na Bałtyku w drodze do Gdyni

Według doniesień radiostacji duńskiej w pobliżu wyspy Bornholm na Bałtyku wskutek szalejącego sztormu połączonego ze śnieżycą zatonął w nocy ze środy na czwartek statek duński o nieustalonej jeszcze nazwie, który znajdował się w drodze z Kopenhagi do Gdyni. Na podstawie informacyj zebranych w kołach żeglugowo - maklerskich dowiaduje się, że chodzi tu prawdopodobnie o duński statek torowy „Joanita", spodziewany już od szeregu dni w Gdyni z ładunkiem 500 ton złomu. Na statku tym znajdowało się podobno 9 osób załogi, a między nimi także pewien student Polak, odbywający praktykę techniczną. Według ostatnich otrzymanych za pośrednictwem królewskich konsulatów Danii w Gdańsku i Gdyni załoga statku wraz z kapitanem wyratowała się w ostatniej chwili przed katastrofą. W tej części Bałtyku szalała ostatnio dość silna burza, połączona z nawałnicą śnieżną, utrudniająca niesłychanie żeglugę. Wiadomość o katastrofie statku duńskiego wywołała w kołach żeglugowych wybrzeża duże zainteresowanie, tym bardziej, że nie zdołano jeszcze ustalić jaki statek właściwie uległ awarii.

Sensacyjny list ks. M. Radziwiłła

Pani Suchestow nie będzie pierwszą...

Książę Michał Radziwiłł, którego zamiary małżeńskie narobiły tyle sensacji i stały się powodem procesu z rodziną, napisał do jednego z pism list w tej sprawie.

W liście tym odpiera zarzuty nienormalności umysłowej, poczym ostro występuje przeciw swej rodzinie, twierdząc:

„Mojemu związkowi małżeńskiemu pragnie przeszkodzić moja rodzina. Nie dlatego, że chcę się ożenić z pewną osobą konkretnie wymienianą, ale, że się pragnę ożenić wogóle.

Rodzinie mojej nie podoba się ewentualność, że z *legalnego związku mógłby mi się narodzić syn i spadkobierca,* albowiem rodzina, jak rodzina — jej celem jest zawładnięcie majątkiem moim.

Mój brat, Janusz, posiada Ołykę, która właściwie powinna do mnie należeć, a mój bratanek od lat czeka na moją śmierć, by objąć Antonin i Przygodzice, o których nigdy by nie mógł marzyć, gdybym nie stracił syna mego, Antoniego".

Najciekawszą częścią listu jest ta, która omawia wysuwany przez rodzinę moment rasowy. Książę M. Radziwiłł pisze o tym:

„Pozornie wysuwa się tu na pierwszy plan motyw rasowy: że pragnę się ożenić z osobą żydowskiego pochodzenia. Córka moja hr. Skórzewska również występuje przeciwko mnie z tych samych motywów, ale przecież samej jej nie wolno nic mieć przeciwko „niearyjczykom", gdyż jej dziadkowie — rodzice p. Marii Benardak — byli również Żydami i to pochodzącymi z niższych warstw społecznych. Jej babka nazywała się Augusta Leibrock, a jej dziadek Lejb Leibrock. Skądże tu więc rasizm mojej córki, hr. Skórzewskiej?"

Straszna katastrofa tramwajowa

2 osoby zginęły a 36 odniosło rany

Na przedmieściu Pragi czeskiej Deiwitz wydarzyła się ciężka katastrofa tramwajowa, która pociągnęła za sobą śmierć dwuch osób. Na skutek wadliwego działania hamulca wyskoczył pociąg tramwajowy, złożony z jednego wozu głównego i dwuch przyczepek, w pełnym pędzie na zakręcie z szyn i uderzył o maszt świetlny. Główny wóz wywrócił się, a przyczepki zderzyły się jedna z drugą i dosłownie wbiły się w siebie. Jedna kobieta została zabita na miejscu, 17 osób odniosło ciężkie rany, 19 zaś lżejsze. Podczas transportu do szpitala jedna z ciężko rannych ofiar katastrofy zmarła. Motorniczemu udało się wyskoczyć w chwili, w której wóz się wywracał. Ponieważ stan 8 ofiar katastrofy jest bardzo ciężki, obawiają się dalszych wypadków zgonu.

Nowa prowokacja

Dyrekcji Łódzkich Kolei Elektrycznych

Dyrekcja Ł. E. K. wydaliła wczoraj z pracy tow. Aleksandra Sysowa, który w dniu 23.12 1937 r., na zebraniu tramwajarzy łódzkich prowadził.. protokół obrad.

Po demonstacyjnym strajku tramwajarzy łódzkich w dniach 20-21 grudnia jest to już druga prowokacja Ł. E. K. Przed paru dniami bowiem również bezpodstawnie dyrekcja wydaliła z pracy tow. Józefa Szackusa — sekretarza Związku trmawajarzy.

Wprawdzie K. E. Ł. stanowi w dużym procencie własność hitlerowców łódzkich, ale mimo to znajduje się w Polsce, ostrzegamy przeto tych panów publicznie, że cierpliwość tramwajarzy łódzkich ma też swoje granice.

Akcja pomocy leczniczej

dla bezrobotnych

Ponieważ dotychczas w niektórych jedynie powiatach, w miastach i gminach wiejskich, jest należycie zorganizowana pomoc lecznicza w ambulatoriach miejskich i gminach wiejskich, z której mogą korzystać bezrobotni — zachodzi więc konieczność zorganizowania na terenie całego szeregu różnych miejscowości pomocy leczniczej dla bezrobotnych w okresie zimowym.

Na konferencji, odbytej w Komitecie zimowej pomocy na województwo warszawskie pod przewodnictwem d-ra Wacława Snitowskiego, zastępcy naczelnika wydziału zdrowia warszawskiego urzędu wojewódzkiego ustalono ogólne zasady i plan akcji tegorocznej pomocy zimowej leczniczej dla bezrobotnych.

Delegaci Izby lekarskiej warszawsko - białostockiej, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie oświadczyli gotowość poparcia akcji i zwrócenia się ze stosownym apelem do sfer lekarskich. Przedstawiciel Warsz. Tow. Farmaceutycznego przyrzekł zwrócenie się do zrzeszonych właścicieli aptek o udzielenie możliwie największych ustępstw, a niektórych lekarstw bezpłatnie bezrobotnym. Wyniki akcji pomocy leczniczej dla bezrobotnych uzależnione są od ofiarności lekarzy, którzy niewątpliwie zechcą przyjść i obecnie — jak zawsze—z pomocą chorym bezrobotnym.

Pościg za „Dojeżdżaczem"

Jak ziemianin wyłudził obraz mistrza

Córka Józefa Chełmońskiego p. Aussowa wśród szeregu innych obrazów swego znakomitego ojca odziedziczyła i „Dojeżdżarza". Obraz ten przedstawia myśliwego na koniu, trzymającego na smyczy dwa zgrabne charty. Obraz oceniany był przez znawców na 20.000 złotych.

Koło córki zmarłego malarza kręcił się b. ziemianin z Podola Stanisław Harasimowicz. Przekonał on łatwowierną kobietę, iż ma nabywcę, na ten obraz w osobie Anglika, który gotów jest uiścić należność w mocnej walucie brytyjskiej. P. Aussowa wręczyła mu obraz. Od tej chwili Harasimowicz znikł. P. Aussowa wówczas zawiadomiła policję. Za „Dojeżdżaczem" zorganizowano pościg, jak również i za oszustem, który wycyganił obraz.

Policja obcych państw otrzymała fotografie obrazu. Zachodzi przypuszczenie, że obraz został przemycony z Polski, via Gdynia za Kanał La Manche, gdzie zdobi ściany, jakiegoś znawcy dzieł sztuki.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ organizuje w niedzielę, dnia 9 stycznia 1938 r. o godz. 11 rano w sali teatru Ateneum przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie odczyt zbiorowy na temat:

Demokracja w ofensywie

PRZEMAWIAJĄ:

Red. Kazimierz Czapiński: „Dynamizm" i kultura a demokracja.
Red. Mieczysław Niedziałkowski: Masy pracujące chcą rozstrzygać o losach Ojczyzny.
Irena Kosmowska: Ślady dziejowego momentu na psychice polskiej masy chłopskiej.
Prof. Mieczysław Michałowicz: Inteligencja a demokracja.
Adw. Zygmunt Graliński: Państwa demokratyczne a pokój.
Wanda Wasilewska: Rola literatury w walce o demokrację.
Władysław Pietrzykowski: Problem młodzieży.

Ibn Saud zaprasza

członka angielskiej rodziny królewskiej do Arabii

Król Ibn Saud, którego syn, następca tronu Arabii, bawił niedawno w Anglii, wyraził życzenie zaproszenia jednego z członków brytyjskiej rodziny królewskiej, aby w ten sposób odwzajemnić się za przyjęcie, jakiego następca tronu doznał w Londynie.

Wobec usiłowań rządu brytyjskiego pozyskania sobie sympatii świata arabskiego, wizyta ta miałaby — rzecz oczywista — pierwszorzędne znaczenie.

Osobliwa i kosztowna kolekcja Mr. Mullicka

z Kalkuty

Niejaki Mullick w Kalkucie posiada jedyną w swoim rodzaju manię kolekcjonerską. Mr. Mullick kolekcjonuje bowiem samochody. Kolekcja jego obejmuje w obecnej chwili 50 egzemplarzy najwybitniejszych marek światowych. A więc w kolekcji znajduje się wspaniały Rolls Royce, stary Mors, Straker Squire i Cubitt, firmy, które już zapomniane zostały w przemyśle samochodowym. Dalej w kolekcji znajdują się amerykańskie wozy Stutz i La Salle, włoskie Isotta Fraschini i Alfa Romeo, świetne Humbers'y, Lincolny, Hillmany, szwajcarski Daimler, Sunbeam i olbrzymi 16-cylindrowy, wyglądający bardziej na pancernik Renault, mogący rozwijać szybkość do 200 mil na godzinę. Właściciel tej kolekcji, przedstawiającej wartość przeszło 2 milionów złotych, przechowuje ją z uwagą wszystkich samochodów w pewnej kolejności. 5 ludzi pod nadzorem 3 szoferów zajmuje się konserwacją osobliwej kolekcji Mr. Mullicka.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz.-chem. „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Francja liczy 42 miljonów mieszkańców

W ciągu 5 lat ludność wzrosła tylko o 580000

Francuski urząd statystyczny ogłosił dane, dotyczące stanu ludności w wyniku ostatniego spisu, dokonanego 8 marca 1936 r. Francja, według tych danych, liczy 41,508 tys. mieszkańców. Według spisu z roku 1931 ludność Francji wynosiła 41,427 tys. czyli w ciągu pięciu lat wzrosła tylko o 81 tys.

Ponieważ jednak w tym czasie w związku z kryzysem gospodarczym Francję opuściło około 500 tysięcy cudzoziemców, należy przyjąć, że w ciągu ostatnich pięciu lat ludność Francji powiększyła się o 580 tys. mieszkańców.

O ile chodzi o miasta francuskie, to ludność Paryża wynosi 2,792 tys., Marsylii, drugiego miasta po Paryżu — 923 tys., Lyonu — 561 tys., Nicei — 262 tys., Bordeaux—254 tys., Tuluzy — 210 tys. i Lille — 200 tys.

Jaką będziemy mieli

dziś pogodę?

Przeważnie pochmurno z opadami. zwłaszcza w dzielnicach zachodnich. Temperatura bez większych zmian. Widzialność umiarkowana. Podstawa chmur niskich od 100 m.

Premier Francji
wobec zatargów kapitału z pracą

Francja jest widownią ostrych walk strajkowych. Z wyjątkiem zlikwidowanego szybko strajku użyteczności publicznej w Paryżu, strajku przedwczesnego, potępionego nawet przez partię socjalisty czną, inne strajki mają jedno i samo podłoże: przedsiębiorcy nie chcą uznać przyjętych na siebie zobowiązań, przedsiębiorcy *sabotują podpisane przez siebie umowy.*

Wobec faktu, że sabotaż ten anarchizuje życie gospodarcze kraju, premier Chautemps wystosował zarówno do konfederacji przemysłowców i kupców, jak też do Konfederacji Pracy pismo, w którym wykazuje zgubne skutki mnożących się konfliktów społecznych i proponuje obu stronom wspólną dyskusję pod kierunkiem Rządu, celem ustalenia „nowego ustroju pracy", czyli kodeksu pracy, który obowiązywał obie strony i sprowadził na kraj spokój społeczny.

PAT. informuje o wypadkach francuskich jednostronnie i stronniczo. Np. w depeszy z 7-go b. m. komunikuje PAT, że konferencja przemysłowców w odpowiedzi na pismo premiera, oświadcza, że za nim zasiądzie do wspólnych rokowań z robotnikami, domaga się zapewnienia poszanowania już istniejących przepisów.

Wynikałoby z tego, że to robotnicy nie przestrzegają przepisów. Tymczasem, jak stwierdziliśmy, przemysłowcy sabotują przyjęte na siebie zobowiązania i to, tylko to, jest przyczyną strajków.

Dla ilustracji stanowiska przemysłowców warto przytoczyć głos korespondenta paryskiego OZN. „Gazety Polskiej", której nikt nie posądzi o sympatie do robotników francuskich. Oto co telefonuje ten korespondent:

„P. Chautemps zmuszony został uciec się do tej taktyki wskutek poważnych trudności, na które Rząd natknął się m. in. przy załatwieniu długiego zatargu w fabryce „Goodrich". Decyzja arbitrażowa, ogłoszona przez Rząd, *nie została bowiem uznana przez pracodawców,* wskutek czego robotnicy nie wrócili jeszcze do pracy.

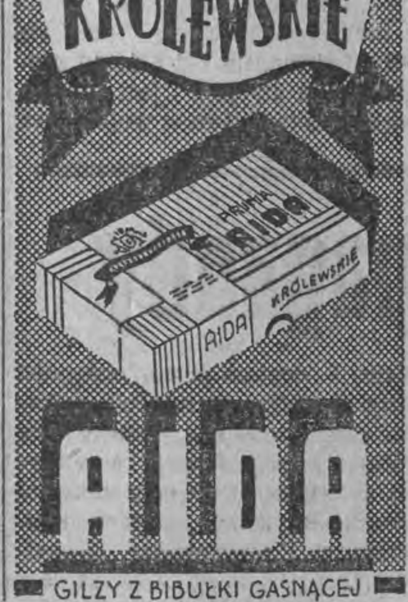
W danym wypadku wyrok rządowy był wybitnie kompromisowy, gdyż uznał prawo dyrekcji wydalenia fachowo nie odpowiedniego robotnika i nie pozwalał na jakiekolwiek represje wobec moralnych sprawców strajku. *Kierownicy firmy nie przyjęli tego pojednawczego załatwienia,* a w obecnym prawodawstwie francuskim nie ma sposobu zmuszenia ich do przyjęcia arbitrażu. Stąd wynika konieczność odpowiedniego uzbrojenia Rządu celem skutecznej walki ze strajkami, jak i lokautami.

Nowy projekt zwraca się w swoich intencjach równie dobrze przeciw bezwzględnym pracodawcom. jak i przeciw t. zw. „terrorystom strajkowym".

W Privas zaszedł charakterystyczny incydent, który jest przedmiotem rozpraw ministerialnych. Kilkuset robotników, pragnących powrotu do pracy, zajęło przez kilka godzin lokale prefekta departamentu, domagając się otworzenia zamkniętej przez strajk fabryki i zapewnienia im pełnego bezpieczeństwa osobistego przeciw mniejszości strajkujących agitatorów. Prefekt departamentu zmuszony był oświadczyć, że jest zupełnie bezradny, bo istniejące prawo nie pozwala mu ani na przeprowadzenie głosowania wśród robotników, ani na wykonanie osiągniętej w ten sposób decyzji.

Przypuszczalnie nowy kodeks pracy, prawa strajkowego i ładu społecznego zostanie po odpowiednich rokowaniach ostatecznie zrealizowany we wtorek wieczór, albo w środę rano przyszłego tygodnia. Będzie to data niezmiernie ważna w regulowaniu stosunków kapitału do pracy oraz kodyfikacji praw Rządu do sterowania wytwórczością".

Nowy kodeks, być może zostanie zrealizowany. Ale przemysłowcy tak samo go będą sabotować jak dotychczasowe zobowiązania. Doświadczenia dotychczasowe są pod tym względem aż nad to wystarczające.





Przegląd prasy

ROBOTNICY W USTROJU FASZYSTOWSKIM.

Prasa burżuazyjna nieraz krytykuje nas, gdy wskazujemy na to, że istotą faszyzmu jest obrona interesów klasowych burżuazji — **kosztem naturalnie robotnika.** Ach, nie! powiadają np. endecy—wszak to ustrój „**narodowy**"! Tymczasem nawet w prasie endekoidealnej chwilami ujawnia się prawda. Oto np. czytamy w „Gońcu" korespondencję z Niemiec. Mowa o zarobkach robotniczych:

Wszelkie próby sabotowania przez poszczególnych przemysłowców ustalonych zarobków robotniczych są surowo karane. Odbywa się za to prawie niewidzialny, lecz planowy i systematyczny *nacisk na dotychczasowe pozycje klasy robotniczej.* Już w 1936 r. w wielu gałęziach produkcji powrócono do 48-godzinowego dnia pracy, znacznie skracanego w okresie olbrzymiego bezrobocia. Zarobki nominalne nie są obniżane, lecz wzrostowi liczby zatrudnionych nie odpowiada proporcjonalny wzrost globalnej sumy płac. Świadczy to, że *realne zarobki kurczą się.* Subtelnie maskowane obniżanie ich odbywa się nie tylko przez *przedłużanie czasu pracy,* lecz również przez zmiany w *tabelach płac akordowych* oraz bardzo ostrożne przenoszenie pracowników do wyższych kategoryj zarobkowych.

Sprawa jasna. T. zw. „narodowy" ustrój polega na **pogorszeniu** położenia robotnika.

Powinni z tym artykułem zapoznać się robotnicy z endeckiej „Pracy Polskiej" itp. Tym razem pisze nie organ „masonerii" i „żydokomuny", lecz „Goniec".

„WIEŚ I PAŃSTWO".

Ukazał się numer nowego pisma (miesięcznika) „Wieś i Państwo", wydawanego we Lwowie przez pp. prof. F. Bujaka, Inglota, Stysia. Pismo jest poświęcone badaniu wsi polskiej. Podkreśla ogromne znaczenie **chłopa** dla przyszłości, dla rozwoju Polski. Widzimy duże zrozumienie dla istoty ruchu ludowego w Polsce. Fr. Wilk zestawia głosy prasy o małopolskim strajku. Obficie cytuje „Robotnika".

Programowy, bardzo ciekawy artykuł napisał zasłużony badacz wsi polskiej, prof. Fr. Bujak. Pisze z goryczą o problemie **praw dla chłopa.** Mówi o wielkim znaczeniu chłopa dla obrony kraju.

O prawach wsi pisze tak:

Walka o prawa wsi może się jeszcze toczyć długo. Jeżeli wsi trudno jest wygrać tę walkę, bo chociaż bardzo liczna, jest ona rozprószona po całym obszarze państwa, to z drugiej strony *trudno ją także pokonać,* bo jest ona wszędzie a nadto jest już dosyć oświecona i dosyć świadoma swojego interesu i swojej krzywdy. Rząd rozporządza siłą, może więc tę walkę wygrać, *ale czy to będzie zwycięstwo Polski — to wielkie pytanie!* Właściwie nawet nie jest to żadne pytanie, jeżeli się zważy, co może znaczyć na wypadek wojny obojętność i bierność chłopa. Należy wobec tego wyzbyć się złudzenia, że chłop da się wyprowadzić w pole pięknymi słowami i *wyrzeknie się praw politycznych.*

Pismo jest redagowane bardzo poważnie i zasługuje na czytanie przez wszystkich, kto rozumie znaczenie chłopa dla rozwoju Polski.

HISZPANIA REWOLUCYJNA.

W prasie burżuazyjnej (zwłaszcza endeckiej) utarł się zwyczaj pisania o republikańskiej (rządowej) Hiszpanii, jako o jakiejś „intrydze bolszewickiej" (!), niemal oderwanej od hiszpańskiej rzeczywistości. „Zapomina się" przy tym, że rządowa Hiszpania — to walka z **przeżytkami feudalizmu,** to wyraz **mas ludowych,** pragnących nowego, swobodnego życia! Jak mogłaby rządowa Hiszpania walczyć przez 1½ roku z faszystami gen. Franco, wspomaganymi przez Hitlera i Mussoliniego, gdyby nie była wyrazem potrzeb i opinii wielkich mas ludowych Hiszpanii?

P. B. K. w „Kurierze Warszawskim" rozważa szanse **porozumienia** między obydwiema walczącymi stronami i powiada:

Cokolwiek myślimy z punktu widzenia politycznego i moralnego o czerwonych hiszpańskich, nie możemy jednak zaprzeczyć, że oni mają *za sobą poparcie dość znacznej części ludności.* Ich poglądy, myśli, wrażenia, namiętności, ideały *nie zniknęłyby* zatym z chwilą zwycięstwa strony przeciwnej. I nie zniknęłyby wówczas olbrzymie zapasy nienawiści, nagromadzone w ciągu tak długiej wojny domowej. Hiszpanie nie są Niemcami, lub Rosjanami, łatwo poddającymi się zwycięskiej władzy.

To już ton zgoła inny, poważniejszy, niż ten, który spotykamy w endeckiej prasie.

P. B. K. życzyłby sobie, by Franco okazał się bardziej przychylnym dla ugodowych prądów, bo inaczej cała Hiszpania ulegnie zniszczeniu.

Ale Franco jest **narzędziem „faszinternu" (Hitler i Mussolini)!** Czy jego protektorzy pozwolą mu na ugodę z rządowcami? Przypominamy sobie bezwzględną opinię Mussoliniego podczas wizyty w Berlinie. Wszak dla faszystów (i naszych endeków) rządowcy hiszpańscy — to „bolszewicy!"

MANDŻU-KUO?!

W „Prosto z Mostu" p. K. S. Frycz rozpatruje problem ukraiński. Nie docenia jednak — jak się zdaje — doniosłości tego problemu i znaczenia ukraińskiego ruchu niepodległościowego . Radzi Polsce, by utworzyła na wschodzie **„własną" Ukrainę,** jako rodzaj— **„Mandżu-Ko"...**

Program ten (niepodległościowy) zdyskredytowano u nas jako plan masoński i niemiecki i wyraźnie dla nas szkodliwy. I nie myślę oczywiście negować tego, że utworzona w taki sposób Ukraina byłaby dla Polski czymś wręcz zgubnym i złym, bo to jest jasne, — ale przecież Ukraina, utworzona *przez nas i dla nas, jako pewnego rodzaju nasze Mandżu-Kuo (!!),* miałaby najzupełniej inny charakter.

Nie możemy, naturalnie, w przeglądzie prasy rozwijać naszych poglądów na ruch niepodległościowy ukraiński. Musimy jednak **ostrzedz** przed **„mandżurskimi"** receptami. Mandżu-Kuo—to fikcyjne państewko na łasce faktycznych japońskich dyktatorów. Wątpimy bardzo, by niepodległościowy ruch ukraiński udało się wpakować w takie ramy... Naturalnie, Polska winna starać się o przyjazne stosunki z przyszłą Ukrainą — to jasne. Ale „mandżurskie" pomysły są śmieszne. K. Cz.

MAŁY FELIETON
Anonim

Czy znacie Anonima?

Oczywiście, nie znacie go. Gdybyście go znali, przestalibyście być Anonimem. Anonim to autor wielu znakomitych dowcipów, które krążą z ust do ust. a których autora nikt nie zna. Anonim to twórca wszystkich piosenek ludowych, przysłów, bajek, podań, kalamburów i całej poezji ludowej. Anonim to wszystko spłodził, podrzucił, a sam ukrył się. A puszczając w świat te swoje dzieci-podrzutki, udzielił im jednej i jedynej rady na drogę: Idźcie i bawcie ludzi!

Nie znając go, nie wiemy i nie rozumiemy, dlaczego tak postępuje. Czy przez wrodzoną skromność? Znacznie gorsze rzeczy autorowie podpisują imieniem i nazwiskiem i domagają się za każą sobie jeszcze sute honoraria płacić.

Ten Anonim to niewątpliwie jakiś poczciwy chłop z kośćmi, którego chętnie bym chciał poznać i uścisnąć mu łapę.

Wierzę, że gdy świat z czasem ustatkuje się i przestanie myśleć o wojnach ,zaborach, okupacjach i podbojach, to wystawi piękny pomnik szlachetnemu Anonimowi, który zupełnie bezinteresownie bawił, śmieszył i wzruszał ludzi, jako nieznany autor tylu śpiewek ludowych, podań, przysłów itd.

Ale jest jeszcze drugi Anonim, znacznie mniej od tamtego przyjemny. Ten drugi, puszczając swoje dzieci-podrzutki w świat, daje im na drogę następującą ojcowską radę: Idźcie i straszcie ludzi!

A one idą i straszą. Z mniejszym lub większym powodzeniem.

Mój przyjaciel otrzymał pewnego razu list od Anonima, który żądał złożenia we wskazanym przez niego miejscu 10 tysięcy złotych. W razie odmowy Anonim groził porwaniem żony.

Mój przyjaciel nigdy takiej sumy na oczy nie widział, więc pieniędzy nie położył we wskazanym miejscu, policji też nie dał znać, natomiast zostawił wszystkie drzwi i okna otwarte, a sam wyjechał z domu na dwa dni i dwie noce, zabrawszy z sobą psa.

Gdy wrócił, zastał wszystko na swoim miejscu. Nic nie było ruszone. Żona była na miejscu.

To był kiepski żart Anonima.

Znałem także pewnego właściciela wielkiego przedsiębiorstwa, u którego w biurze był wzorowy porządek: każdy nadchodzący list zapisywano do księgi listów nadchodzących za kolejnym numerem i na każdy list obowiązkowo odpowiadano listownie. Gdy pewnego razu nadszedł list od Anonima z pewną delikatnego rodzaju propozycją, polecił wciągnąć go do książki oraz podyktował maszynistce następującą odpowiedź: „Wielmożny Anonim w Warszawie. Potwierdzam odbiór listu Pańskiego z dnia... Z łaskawie uczynionej mi propozycji na razie nie skorzystam, zastrzegam jednak sobie ewentualnie do sprawy tej powrócić. Z poważaniem (podpis)".

List włożono do koperty, zaadresowano jak wyżej, nalepiono znaczek pocztowy i wrzucono do skrzynki. Nigdy nie udało mi się dowiedzieć, czy poczta odszukała adresata.

Ten gorszy Anonim jest niezmordowany w pracy. Zasypuje on wszystkich ludzi piszących listami z pogróżkami, z żądaniami i po prostu ordynarnymi wymyślaniami, przy czym podpisuje się takimi pseudonimami, jak „czarna maska", „czarna ręka", „związek mściciel", „vendetta". Gdyby jeden na sto z tych pogróżek wykonano, nie byłoby już na świecie ludzi piszących. To też ludzie piszący z korespondencji tego gorszego Anonima czynią właściwy użytek i tylko początkujący pisarze mogą sobie i czytelnikom swoim zaprzątać głowy odgadywaniem Anonima i zaszczycaniem go odpowiedzią według metody owego wzorowego przedsiębiorcy.

W pewnej komedii francuskiej żona robi mężowi „scenę" o to, że ją zaczepił...

— Doniesiono mi o tym — powiada wzburzona małżonka.

— I ty wierzysz anonimom! — broni się małżonek.

— Przepraszam. List jest podpisany imieniem i nazwiskiem — odpowiada żona.

— No widzisz — triumfuje mąż — NAWET nie anonim.

Ale to przecenianie znaczenia anonimu dzieje się w wesołej komedii, a dziennik to nie komedia.

ULTIMUS

Zgon
Marii Irzykowskiej

Maria Irzykowska, żona literata, członka Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich i członka P. A. L., zmarła dnia 6 b. m., osierocając dwie córki.

„Oferta" pod adresem „Wici"
Młody „Ozon" ma tupet

Jak doniosła prasa, Związek Młodej Polski (tak zw. młody „Ozon") zwrócił się do Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" z propozycją zorganizowanej współpracy, odbycia wspólnej konferencji porozumiewawczej i t. p. Niektóre pisma czynią nawet z tego wystąpienia niejaką sensację.

Koła młodzieży „wiciowej" przyjęły tę dziwaczną propozycję z pewnym zdumieniem. Ostatni Walny Zjazd „Wici", odbyty w Warszawie w dniu 11 grudnia, stwierdził tak wyraźnie i niedwuznacznie, *że o żadnej współpracy z młodym „Ozonem" mowy być nie może;* skąd więc raptem taka propozycja? Tylko tupet? czy też i przypuszczenie, że *ideologie* nie grają roli w życiu młodego pokolenia?

Przeciwnie, grają dzisiaj wielką rolę. I dlatego właśnie współpraca „Wici" z młodym „Ozonem" *jest rzeczą wykluczoną.* Bo są dwie zgoła odmienne, przeciwstawne sobie *ideologie.*

Konfiskata „Wici"

Ostatni zeszyt „Wici" uległ częściowej konfiskacie z powodu przytoczenia pełnej treści uchwał walnego zjazdu Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici.". Niektóre z tych uchwał uległy zajęciu.

Pokwitowania

Na głodne dzieci Hiszpanii.

Gromada Czerwonego Harcerstwa w Legionowie zł. 4.63.

T. R. zł. 25.

W drugą rocznicę śmierci naszej drogiej tow. Tochy Laks — zamiast kwiatów — przyjaciele zł. 38.50.

Na Robotnicze Tow. Prz. Dzieci Zamiast kwiatów na trumnę prof. Stefana Czarnowskiego, wice prezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Myśli Wolnej — grono b. członków tego Związku zł. 20

Do dyspozycji Cent. Komisji Zw. Zawod. w myśl wezwania z dn. 14.VIII 1936 r. P. A. zł. 2.

Na Robotniczy Instytut Kultury Fizycznej im. dr. Jerzego Michałowicza w dniu 1 stycznia 1938 r. składa 10 zł. Jadwiga Jakubowska.

Czytajcie prasę socjalistyczną!

Kultura Socjalistyczna a wolność

Stanowisko komunistów

Komuniści lubią rozprawiać o „socjalistycznej kulturze". W programie „Kominternu" (1928 r.) obszerny rozdział został poświęcony „rewolucji kulturalnej". Ostatnio — dla przeciwstawienia się faszystowskim okrucieństwom — chętnie nazywają swe stanowisko „socjalistycznym *humanizmem*". Gorkij, zwłaszcza w ostatnich latach swego życia, chętnie podkreślał te humanistyczne pierwiastki swego światopoglądu. I tak dalej.

O jednym tylko lubią zapominać komuniści — o tym, że *BEZ WOLNOŚCI* o żadnej socjalistycznej kulturze, o żadnym w ogóle humanizmie mowy być nie może! Humanizm — to nie tylko hasło *sytego* życia! nie tylko sprawiedliwego, nie tylko nawet bohaterskiego! lecz przede wszystkim wolnego! Humanizm — to szanowanie godności ludzkiej, to szanowanie Człowieka! *„Człowiek! — to brzmi dumnie!"* — mawiał Gorkij. Ale jaką może być godność człowieka — bez wolności?

Komuniści nie lubią rozważać tej strony kwestii... Nie lubią mówić o „wolności" nawet w ustroju sowieckim po 20 latach jego istnienia. Rzecz zrozumiała: *„Stalinizm"* jest właśnie zaprzeczeniem wolności. Wolność w Sowietach nie wzrasta, lecz odwrotnie — zmniejsza się; rośnie natomiast terror...

Łatwo więc zrozumieć, że komuniści z przeróżnych komunistycznych partyj Zachodu są w trudnym położeniu, gdy trzeba *(a muszą!)* wychwalać zdobycze sowieckiego „humanizmu" i kultury. Przed nami gruby jubileuszowy numer głównego organu „Kominternu" *„Kommunistische Internationale"* (niem. wydanie z 15 grudnia), wydawanego w Strassburgu.

Czytamy obszerny artykuł E. *Fischera* p. t. „Kapitalistyczne barbarzyństwo a socjalistyczna kultura". Mowa naturalnie o ZSSR., o 20-stej rocznicy październikowej rewolucji. Artykuł utrzymany naturalnie w tonie apologetycznym i entuzjastycznym; tylko trochę mniej ocukrzonym kazionnym „entuzjazmem" (dla osoby Stalina)— bo nawet dobrze trenowana psychika zachodnich komunistów nie może wytrzymać sowieckich dawek stalinowskiego bałwochwalstwa.

Cóż pisze Fischer o kulturze w ZSSR.? Gdy pisze o wielkim *porywie* sowieckiej młodzieży — robotniczej i chłopskiej — do wiedzy, do nauki, pisze prawdę. Ten poryw stwierdzają i podkreślają wszyscy bezstronni badacze ZSSR. Inna rzecz, że szkoła sowiecka jest dogmatyczna, odcięta od świata— i wyrastają w niej ludzie jacyś dziwni, jednostronni, nie orientujący się w całości i sytuacji świata. Pisał o tym Gide, pisali inni.

Dalej Fischer pisze o *bohaterstwie*, jako charakterystycznej cesze sowieckiej kultury. Nie zaprzeczamy — zdarzało się bohaterstwo w wojnie domowej, zdarzało się — w „nowostrojkach" przemysłowych (budowie nowych przedsiębiorstw), a nawet dziś nie brak tego bohaterstwa w wyczynach np. sowieckich „polarników" (badaczy podbiegunowych) i lotników. Ale ogólna *„TONACJA"* życia sowieckiego jest już daleką od bohaterstwa! Albowiem pod ciężarem strasznej stalinowskiej dyktatury, „czystek" i terroru odbywa się dobór ludzi najbardziej skłonnych do „podchalimażu" (pochlebstw), do lokajstwa, — najmniej duchowo niezależnych. „Konformizm (życie duchowe wedle rozkazu), o którym pisał Gide staje się normą...

A jeśli tak — czy możliwą jest *TWÓRCZA PRACA* (literatura, sztuka, filozofia i t. d.) w tych warunkach? O tym właśnie Fischer woli *nie mówić*. Zadowala się stwierdzeniem porywu młodzieży do nauki. Jeśli jednak przyznaje pewne moralne wykolejenia wśród młodzieży, to przypisuje je intrygom „trockistów, bucharinowców i innych *agentów Gestapo* (hitlerowskiego!), którzy wyzyskują pewne uboczne zjawiska, związane z szybkim wzrostem materialnego i kulturalnego dobrobytu" (str. 1129). Problem wolności dla Fischera po prostu nie istnieje.. Istotnie, niebezpieczny to dla komunizmu problem...

Inaczej postępuje znany prosowiecki pisarz L. *Feuchtwanger* w swej książce „Moskwa 1937". Książka jest przeznaczona głównie dla zagranicy, więc problemu wolności, duchowej dyktatury, „konformizmu", lokajstwa wobec Stalina i t. d. ominąć się nie da. Zwłaszcza że Feuchtwanger napisał swą książkę w odpowiedzi Gide'owi. To też główny „chwyt" autora (o jego książce chcemy napisać obszernie) polega na tym, że (przyznaje) istotnie z wolnością jest niezupełnie dobrze, ale to tylko *„NA RAZIE"* — ta bolszewicka metoda, powiada, jest potrzebną, by zabezpieczyć rozwój gospodarczy i t. d.; ale z czasem niepożądane objawy zniknął. Feuchtwanger atoli nie chce wytłumaczyć, dlaczego ten stan „tymczasowy" istnieje 20 lat i dlaczego terror *wzrasta*, a nie maleje...

Ale i Feuchtwanger, cytując nową konstytucję (art. 125 — wolność prasy), przyznaje — na str. 56 ros. wydania — że „sprawa wolności słowa w ZSSR. przedstawia się *BYNAJMNIEJ NIE IDEALNIE* (!!)... Tak samo, powiada, ze Stalinem — poco np. kolosalny biust Stalina na wystawie obrazów Rembrandta?" (str. 59). Autor tłumaczy takie fakty tym, że — jakkolwiek „ubóstwianie" (dosłownie) Stalina przybyszowi z Zachodu wyda się dziwnym — jest ono szczere, bo „ludzie rzeczywiście myślą, że wszystko, co posiadają zawdzięczają Stalinowi" (!).

Ale do Feuchtwangera jeszcze z czasem wrócimy — jest to apologia bardzo nieudała. Musi przyznać, że z wolnością stoi sprawa źle... Nie chce atoli wyraźnie przyznać, że na twórczości odbija się ten stan fatalnie. Tow. Aleksandrowa w swym przeglądzie literatury w ostatnim mieńszewickim „Socj. Wiestniku" wskazuje, że obecny stan literatury sowieckiej jest dużo gorszy, niż w pierwszym dziesięcioleciu ZSSR.

Żaden Fischer, żaden Feuchtwanger, żaden w ogóle apologeta (obrońca) ZSSR. problemu wolności w socjaliźmie nie przekreśli. Ten problem w ideologii spółczesnego socjalizmu demokratycznego nabiera wciąż większego znaczenia — przez przeciwstawienie się faszyzmowi i bolszewizmowi. Zwracamy np. uwagę na francuską pracę *Saragata* „Humanisme marxiste". Nie ma — powiada — humanizmu socjalistycznego bez wolności! Powołuje się na wywody Marxa i Engelsa. Socjalizm — to nie tylko dobrobyt: to także wolność i kultura wolnościowa.

Ten moment wolnościowy także podkreślił nowy (Radomski) program P. P. S.

K. CZAPIŃSKI.

Min. Delbos jedzie ponownie

do Rumunii

Nagła zmiana rządu w Rumunii musiała poważnie zaniepokoić Rząd francuski, skoro — jak donosi „Oeuvre" — min. Delbos ma w końcu b. m. ponownie udać się do Rumunii. Jak wiadomo, pobyt min. Delbosa w Rumunii doprowadził — tak przynajmniej donosiły komunikaty — do zacieśnienia wspólpracy wojskowej między Francją i Rumunią. Ale nowy Rząd rumunski na sympatie prohitlerowskie i pro-faszystowskie; nic tedy dziwnego, że Francja chce się przekonać, do jakich celów ma służyć jej współpraca wojskowa z Rumunią — faszystowską.

„Oeuvre" donosi też, że Ribbentrop, ambasador niemiecki w Londynie, otrzymał „misję" poznania Rumunii dla paktu „antykomunistycznego", poseł zaś niemiecki w Bukareszcie, Fabricius, stara się o pojednanie Gogi z Codreanu, szefem „Żelaznej Gwardii", partii faszystowskiej, która w ostatnich wyborach przeszło 16% głosów i okazała się najsilniejszym odłamem faszystowskim w Rumunii. Spodziewają się, że takie porozumienie przyniesie faszyzmowi w następnych wyborach pożądane 40% głosów i 80% mandatów.

W ostatnich wyborach partia Gogi otrzymała 9,7%, partia Codreanu 16.1%. Obrońcą parlamentaryzmu była opozycja, która jako trzeci odłam faszyzujący pod przewodem Vajdy Voievoda, który szedł do wyborów w bloku razem z Tatarescu, a obecnie ma też pójdzie z Gogą.

Teruel

Tydzień temu faszyści hiszpańscy ogłosili z triumfem, że odebrali z powrotem Teruel; teraz sami przyznają, że w mieście są jeszcze wojska republikańskie i że los Teruelu nie rozstrzygnie się w samym mieście, lecz po za nim.

Zdobycie Teruelu przez wojska rządowe podziałało na faszystów piorunująco. Chodziło tu bowiem nie tylko o ważny punkt strategiczny, ale bodaj w większej jeszcze mierze o „prestiż" armii Franka. Od szeregu miesięcy zapowiadał Franco wielką ofensywę, mającą decydować o losie wojny, a tymczasem zamiast ofensywy faszystowskiej armia republikańska dokonała wspaniałego wyłomu na froncie wroga i po raz pierwszy odzyskała miasto, będące od początku w rękach wroga.

Wrażenie było tak potężne, że Franco ukrywał przed ludnością zajętego przez siebie obszaru fakt utraty Teruelu i pod groźbą najsurowszych kar nie wolno było o tym mówić, a komunikaty wojenne faszystowskiego sztabu roiły się od kłamstw. Aby zaś powetować klęskę, zmobilizowano w pośpiechu wojska z innych frontów i rzucono olbrzymią armię, bo z górą 200 tys., na odcinek teruelski.

Bitwa pod Teruelem toczy się już od kilkunastu dni i dotąd rozstrzygnięta nie jest. Jest to największa dotąd bitwa w wojnie hiszpańskiej. Nie przesądzając jej wyniku ostatecznego, trzeba stwierdzić, że sytuacja wojsk rządowych jest pomyślna, że wprawdzie wojska faszystowskie wdarły się przed paru dniami w dwuch punktach od strony północno - zachodniej i północnej Teruelu, ale zostały powstrzymane i dalej się nie posunęły.

Zdobycie Teruelu i toczące się teraz pod nim walki mają wielkie znaczenie.

Świadczą one, że armia rządowa jest zdolna do ofensywy, nie tylko do defensywy. Potwierdza się tedy, że Hiszpania ludowa w toku krwawej wojny, przez wszystkie niemal państwa opuszczona, stworzyła nową armię, zdolną podejmować walkę zaczepną z armią rokoszan, wspomaganą przez ludzi i sprzęt wojenny takich potęg jak Niemcy i Włochy! Wiadomość o wzięciu Teruelu łączono w Hiszpanii ludowej z okrzykiem dumy: mamy armię!

To jest zdobycz zasadnicza, niezależna od wyniku bitwy pod Teruelem: faszyści mają teraz do czynienia z innym przeciwnikiem, niż dotąd, z regularną armią republikańską, liczniejszą od faszystowskiej zbieraniny, która pod względem moralnym wcale równać się nie może z armią ludową.

Teruel, jak wnosić można z trwającej jeszcze wielkiej bitwy, pokrzyżował plany faszystów. Rzuciwszy na front teruelski ogromne masy wojska z innych odcinków frontu, Franco przekreślił własne plany ofensywy. Rząd hiszpański zmusił wroga do dostosowania się do swojej taktyki, do swojej inicjatywy. To się zdarza po raz pierwszy w wojnie hiszpańskiej, dotychczas bowiem inicjatywa była w rękach Franka. I oto jest rzecz wielkiej wagi. Potrzeba będzie długiego czasu, aż wojsko Franka, ponoszące dotkliwe straty pod Teruelem, zacznie myśleć o nowej ofensywie. A przez ten czas armia ludowa może nowe sprawić niespodzianki.

Duże też znaczenie ma strona moralna zdobycia i obrony Teruelu. Franco ukrywał fakt upadku Teruelu, obawiając się m. in. demoralizacji swoich wojsk, walczących przeważnie już to pod przymusem, już to za żołd.

Armia taka bije się jako tako póki zwycięża. Z chwilą gdy zaczynają się klęski, następuje nieuniknione upadek nawet tego małego ducha, który w niej panuje w okresie zwycięstw. Pod Teruelem walczą najlepsze siły Franca, faszystowskie formacje hiszpańskie, natchnione „ideową" nienawiścią do Hiszpanii ludowej, ale i one nie mogą przełamać oporu armii republikańskiej. Cóż podobno mówić o reszcie wojsk faszystowskich?

Jeszcze pod Teruelem zacieklа wre bitwa. Jeszcze zawcześnie na wnioski ostateczne o tej bitwie. Ale już dotychczasowy przebieg walk wskazuje, że Teruel może się stać punktem zwrotnym w wojnie hiszpańskiej. *(Jmb.).*

Na bezdrożach propagandy

W każdym dobrze prowadzonym ministerium spraw zagranicznych wydział prasy i propagandy w porozumieniu z ministrem stara się oddziaływać na opinię publiczną swego kraju i informować o swych zadaniach i pracach. Posługuje się w tym celu prasą, którą albo subwencjonuje albo pozyskuje do współpracy ze względów ideowych. Prasę opozycyjną lub hołdującą innym poglądom na politykę zagraniczną stara się pokonać lepszymi informacjami lub bardziej przekonywającą argumentacją.

W szczególności w okresie, poprzedzającym exposé ministra o polityce zagranicznej, przygotowuje opinię półoficjalnymi artykułami lub informacjami do tego, że będzie oficjalnie zakomunikowane i wyłożone w exposé ministra.

Jakże jesteśmy dalecy od tego systemu informowania! Min. Beck uważa najdalej posuniętą małomówność za najwłaściwszą metodę. I ta metoda ma swe uzasadnienie, ponieważ — jak już to wielokrotnie pisaliśmy — min. Beck uprawia politykę zamierzonej niejasności.

Nic przeto dziwnego, że propaganda ul. Wierzbowej ma niezmiernie trudne zadanie. Dyplomacja, czy jest dobrze, czy źle poinformowana, czy ma kredyt na świecie, czy traci zaufanie, czy ma powodzenie lub pcha kraj do zguby, zasłania się lub może się zasłaniać tajemnicą dyplomatyczną. Trudniejsza jest sprawa z oficjalną propagandą. Prasa stoi jawnością. Tu nie można informować wizytą, gałówką, orderami i kinematografią. Tu trzeba coś powiedzieć i trzeba mieć coś do powiedzenia.

A co się robi, gdy nie ma się nic do powiedzenia? Co począć, gdy dziennikarze i publicyści niezależni przypierają do muru?

Nadchodził właśnie moment, gdy min. Beck ma wygłosić exposé. Jak tu obronić politykę, której piętą achillesową jest stosunek do Francji?

„Gazeta Polska" pokazała, że jest sposób. Powołała się na artykuł, wydrukowany 28 grudnia ub. r. w „Populaire", oficjalnym organie socjalistów francuskich, a przypisywany wicepremierowi Blumowi. Zacytowała wygodną dla siebie część artykułu, drugą zaś część niewygodną streściła źle i tendencyjnie. Z tego powstało takie twierdzenie, że „Populaire" wzgląd nie wicepremier Blum przekonali się do polityki min. Becka i są z nią zgodni. I triumfalnie skarciła „Robotnika", że nie ukorzył się przed p. Leonem Blumem i przed bratnim organem i śmie jeszcze krytykować „polską" politykę p. Becka i nadal grzesznie trwać w polityce innej (oczywiście „niepolskiej"!).

I tak się zdarzyło, że akurat w momencie tego „triumfu" i również ze względu na exposé napisałem kilka artykułów o naszej polityce zagranicznej. W jednym z tych artykułów atakowałem (nie wiem, już który raz) „nieprzytomne" i wskazywałem, że trzeba wyjść poza takie pakty i uwzględnić naszą rolę ze stanowiska równowagi europejskiej. Powołałem się na to, że półurzędowy „Temps" jak i wspomniany „Populaire" (z 28 grudnia) również ujęły zagadnienie polityki międzynarodowej ze stanowiska równowagi europejskiej.

Wymieniłem zaś w streszczeniu owe ustępy, które z tego punktu widzenia były istotne. I z tego powodu „Gazeta Polska" wpadła w gniew; bo akurat te ustępy, które streściłem, były pominięte w owym „triumfalnym" artykule „Gazety Polskiej". Moje uzupełnienie zepsuło przedwczesne „triumfy" „Gazety Polskiej" i tak „umiejętnie" przyszykowaną propagandę dla exposé min. Becka. A ponieważ gniew jest złym doradcą, i ponieważ ani inspiratorzy „Gazety Polskiej", ani zaangażowani do propagandy zagranicznej anonimowi dziennikarze nie ogarniają całości zagadnień i nie rozporządzają argumentami rzeczowymi, więc wojują z niezależnymi od nikogo publicystami (niezależnymi, nikomu nie podległymi i nie subwencjonowanymi publicystami: czy zrozumiano w „Gazecie Polskiej"?!) czym mogą i jak mogą: najchętniej, bo najłatwiej, napaściami osobistymi.

Pod koniec dwie uwagi: jedna rzeczowa, druga dla ubawienia czytelników.

„Gazeta Polska" już dwukrotnie cytowała „Populaire'a" (z 28 grudnia) i zdawałoby się, że niczego nie pominęła. Tylko dlaczego pominęła ów ustęp, z którego wynika, że uczucie niepewności i niebezpieczeństwa, wywołane paktami polsko-niemieckim i włosko - jugosłowiańskim, „nie rozwiało się nagle jak sen" i że po wizytach p. Delbosa w Warszawie i Białogrodzie, „jest ono na drodze resorpcji". To znaczy, to wspomniane uczucie niepewności i niebezpieczeństwa jeszcze istnieje i dopiero powoli ustępuje. Artykuły moje starają się wskazać drogę, żeby wyrównać istotne różnice między Francją a polityką min. Becka i do tego zmierzał również artykuł o „paktach dwustronnych i równowadze europejskiej".

Od tego nie odstąpimy i żadne napaści osobiste organów propagandy ministerialnej nic tu nie poradzą.

A teraz coś wesołego! Czy wiecie, dlaczego wybuchł niedawno w Paryżu wielki strajk? Z powodu min. Becka, ściśle mówiąc, z powodu artykułu pochlebnego o min. Becku. Myślicie może, że zmyślam. Posłuchajcie więc, co doniósł paryski korespondent „Gazety Polskiej":

„Ten właśnie artykuł („Populaire'a"), mający prawie cechy **manifestu**, odegrał rolę jakiegoś pociągnięcia za cyngiel, **powodując sztурm strajkowy**, zwrócony równie dobrze przeciw p. Delbosowi, jak i przeciw wicepremierowi p Leonowi Blumowi, którego, wobec niemożności dojścia z nim do porozumienia, należało **rewolucyjnie** wysadzić z siodła".

Min. Beck... manifest p. Bluma... szturm strajkowy w Paryżu... niedoszła rewolucja! Jakiż to znakomity informator, ten paryski korespondent „Gazety Polskiej"! Nikt się na nim nie poznał, ani biura propagandy, ani gazety półurzędowe! I nikt mu nie dowiedzie, czy żartuje z siebie, czy z drugich, z przyjaciół, czy przeciwników i czy też używa najmocniejszej papryki, żeby wypróbować nasze podniebienie. I dałbym co na to, gdybym wiedział, kto na Wierzbowej i w „Gazecie Polskiej" tak się ubawił, jak niżej podpisany.

BENEDYKT ELMER.

BENEDYKT HERTZ.

Dowódzca

Porwany prądem strumyka,
Korek, co butle zatyka,
niby wódz, dosiadłszy fali,
wierzchem wali
coraz dalej
z miną pułkownika.
Mknie, mknie, płynie raźno, żwawo...
własną się upaja sławą,
co wyniosła go tak snadnie
i fizyki wielbi prawo,
że nie grzęźnie glazem na dnie,
lecz treścią swego tworzywa
chociaż upadnie,
jak geniusz nad tłum — wypływa...
Vivant korek i oliwa!

— Za mną, wody!... Jaknajprościej!
Droga ma — szlak konieczności...
Kędy pomknę, strumień ze mną.
Chociaż przyszłość się zda ciemną,
lecz opierać się daremno,
więc precz wątpliwości!
Dokąd wiodę, tam powiodę:
wierzmy w zapał, siły młode
i... w wodę!
Jakgdyby śladem komendy,
rwie struga tędy, owędy...

Wtem, cóż to?... Wódz bez pamięci,
jak fryga, w miejscu się kręci?...
To wir, nie bacząc na względy,
należne jego potencji,
porwał nasz Korek... I wkrótce
na brzeg wyrzucił dowódzcę.

Pominięci!

Ośrodkiem propagandy kultury hitlerowskiej na państwa bałkańskie jest Belgrad, gdzie tegoroczny państwowy laureat poezji niemieckiej Gerhard Schumann urządził wystawę książki niemieckiej w jej rozwoju historycznym.

Na wystawie tej nie ma ani jednej książki Schillera, Goethego i Lessinga.

Trudno przypuszczać, by o pominięciu tych największych poetów niemieckich miał zdecydować przypadek. Skoro humanitaryzm i obywatelstwo świata są przez hitlerowców potępiane, to czego mogą się spodziewać zwiastuni i wieszcze tych idei.

Stosunki niemiecko-angielskie

Kto rozstrzyga o pokoju Europy?

Pisząc o stosunkach niemiecko-angielskich, dziennik szwajcarski „Basler National-Zeitung" snuje następujące rozważania:

„Czy nie powinne Niemcy liczyć się z tym, że ze względu na równoległość interesów obu mocarstw zachodnich, granica Anglii nie przebiega wzdłuż Renu, lecz wzdłuż Dunaju? I czyż można w potężnej grze sił, zdążających do konsolidacji, pominąć wielką nieznaną, jaką przedstawia Rosja Sowiecka, której, pomimo wewnętrznych trudności, nie można ignorować, jak to czynią w Berlinie? Czy to Włochy, pozbawione surowców, pieniędzy i złota, mają stanowić dla Niemców równoważnik w zestawieniu z „potencjałem wojennym", jaki stanowią oba mocarstwa zachodnie wraz z Rosją i olbrzymim rezerwuarem surowców Stanów Zjednoczonych Am. Północnej? Czyż można poważnie brać ten równoważnik? Czyż częściowe sukcesy dyplomacji niemieckiej na ubocznych polach walki w Belgii, Polsce, Jugosławii i t. d, gdy przyjdzie rzecz do czego, nie rozwieją się, jak plewy na wietrze?

Albowiem o dziejach świata — i z tym przekonaniem musimy wejść w Nowy Rok — rozstrzygają nie małe państwa, lecz wielkie mocarstwa, za którymi biegną małe, jedne z większym, drugie z mniejszym szczęściem. Czy Rumunia lub Jugosławia zostaną państwami faszystowskimi lub też czy Brazylia zostanie germanofilska to w ostateczności zupełnie bez znaczenia Ważne jest to, czy uda się osiągnąć porozumienie pomiędzy mocarstwami zachodnimi a Niemcami, jedynym rozstrzygającym czynnikiem w t. zw. „osi" Rzym—Berlin".

Te trzy mocarstwa i tylko te trzy rozstrzygają o pokoju Europy.

Angielski wywóz do Sowietów

W ostatnich latach do roku 1937 Czechosłowacja przodowała w wywozie do Sowietów. W roku 1937 wywóz czechosłowacki do Sowietów znacznie spadł, natomiast wzrósł wywóz angielski do Sowietów.

W pierwszych dziesięciu miesiącach 1937 roku Anglia wywiozła do Rosji za 18.360 tys. funtów, gdy w tym samym okresie 1936 roku wywóz angielski do Sowietów obliczono na 8.800 tys. Zamówienia sowieckie w Anglii wzrosły zatem o 110 proc. Ten wzrost wywozu tłumaczy się kredytem towarowym, który Anglia udzieliła Sowietom, a który Sowiety do dnia 1 listopada r. z. całkowicie wyzyskały.

Finansjera angielska

nie ufa Włochom

Londyńskie pismo poświęcone sprawom gospodarczo - finansowym „Financial News" zajmuje się pogłoskami o udzieleniu pożyczki Włochom przez finansjerę angielską.

„Financial News" pisze, że wprawdzie w chwili obecnej długi włoskie w Anglii nie przekraczają 2 milionów lirów, co jest w stosunkach międzynarodowych bardzo nikłą kwotą, ale ze względu na sytuację polityczną Włochy nie mają najmniejszych widoków uzyskania w Anglii pożyczki ani u grupy bankierów, ani w którym kolwiek banku. W Anglii bardzo pesymistycznie oceniają włoski rynek pieniężny i zgodzili by się na udzielenie Włochom pożyczki jedynie pod gwarancję Rządu angielskiego, a na to Włochy tak długo liczyć nie mogą, jak długo uprawiają przeciwbrytyjską propagandę na Bliskim Wschodzie.

O poprawę gospodarki samorządu

Głośna jest w Polsce dyskusja publiczna na temat samorządu. Ze szczególnym ożywieniem od dwuch lat prowadzona jest głównie na temat **zadań** samorządu i jego **roli**.

Powszechną staje się opinią, że samorząd na ogół jest przeciążony licznymi obowiązkami, że pilną jest sprawa zarówno należytego rozkładu zadań, jak i uregulowania finansów samorządu, niesłychanie zaniedbanych z punktu widzenia racjonalnej polityki społeczno - gospodarczej i administracyjnej.

Na własnej skórze mieszkańcy miast i wsi odczuwają skutki trudności finansowych samorządu. Niepokojący stan zdrowotności publicznej, oświaty, elementarnych urządzeń kulturalnych, wyraźnie wskazują na dużą dysproporcję pomiędzy dotychczasowymi potrzebami a środkami, jakie były do dyspozycji w tej dziedzinie akcji publicznej. Nie potrzeba chyba przytaczać ponurej statystyki śmiertelności, chorób społecznych, analfabetyzmu, bezdomności w miastach większych itd., bo wyjątkowo — jak na nasze stosunki — wszyscy się godzą, ostatnio nawet t. zw. sfery gospodarcze, że konieczna jest rychła poprawa finansów samorządu.

Wątpliwości pod względem oceny sytuacji samorządu ostatecznie rozwiewa p. wicepremier inż. Kwiatkowski, który w exposé z dnia 1 grudnia wyraźnie stwierdził, że przez długi szereg lat Rząd zwężał podstawy finansowe samorządu przez obejmowanie dla siebie wciąż nowych źródeł dochodowych, równocześnie przerzucając na barki samorządu wykonywane przez siebie obowiązki, przeważnie kosztowne i, że

„w ten sposób samorządy doszły do stanu zupełnej wegetacji".

Jest to oświadczenie o dużym znaczeniu w dyskusji na temat odpowiedzialności za obecny stan rzeczy w gospodarce i administracji samorządowej.

Widzimy, ile jeszcze do niedawna było nieuzasadnionych wniosków i związanych z nimi głośnych posunięć represyjnych w stosunku do samorządu, oraz jak niewłaściwy był ze strony biurokracji mentorski ton, budzący nieufność do samej nawet instytucji samorządu. Trzeba objektywnie stwierdzić, że samorząd nie jest wolny od błędów w swej gospodarce, ale chyba wielokrotnie gorzej wyglądają jego możni patroni w swoim małym krytycyzmie, w niedostatecznym doświadczeniu i niezaradności. Od góry do dołu nadzór nad samorządem stanowczo nie zdał egzaminu. Ani jedna dziedzina życia samorządu nie została uregulowana wyczerpująco. Można przytoczyć szereg przykładów wręcz utrudniania samorządowi pracy, wprowadzania zamętu Najlepszą ilustracją tych stosunków, będzie dotyczące samorządu prawodawstwo, niezwykle chaotycznie rozbudowane, choć rażąco niekompletne.

Niewątpliwie cenna jest zapowiedź niestosowania na przyszłość w sprawie finansów komunalnych dotychczasowej, ryzykownej metody. Trudno jest jednak uznać to oświadczenie p. min. Kwiatkowskiego za punkt zwrotny dla samorządu. Od r. 1923 istnieje ustawowy przepis ochronny, żee każdy nowy obowiązek finansowy automatycznie pociąga za sobą ustanowienie równoważnika w dochodach samorządu. Wiemy, że przepis ten nie był respektowany, pomimo niejednokrotnych, również oficjalnych zapowiedzi, analogicznych do wspomnianej deklaracji w Sejmie w dniu 1 grudnia.

Warto przypomnieć przemówienie p. wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, na posiedzeniu komisji skarbowej Sejmu w dniu 1.VI 1937 r. Z treścią tego przemówienia bardzo słaby związek mają obecne zamierzenia Rządu w sprawie poprawy finansów samorządu. W dalszym ciągu więc nic istotniejszego w tym zakresie się nie zapowiada.

Bynajmniej nie o to chodzi, żeby skarb państwa nasypał samorządowi dostateczną ilość pieniędzy, a równocześnie żeby przejął poważniejsze zadania samorządu. Byłby to zbyt ułatwiony, naiwny sposób traktowania pilnego zagadnienia uzdrowienia gospodarki samorządu. Należy zdawać sobie sprawę z trudności finansowych skarbu, z wielkich potrzeb obronności państwa, decydujących o naszej niepodległości, już w najbliższym czasie. Tym niemniej jednak doniosłe znaczenie dla państwa ma również kwestia zdolności samorządu do wykonywania jego elementarnych zadań, które w dzisiejszym stanie rzeczy są szkodliwą fikcją.

Tylko szczere, rzetelne pertraktowanie sprawy należytego rozkładu zadań publicznych, położy wreszcie kres tej fikcji, uczyni samorząd zdolnym do istotnego współdziałania wysiłku całego społeczeństwa nad gospodarczym i kulturalnym rozwojem kraju.

ZB. ŻWAN.

Podwójna buchalteria

miotły i polewaczki

W myśl istniejących przepisów, wydanych przez Ministerium Opieki Społecznej, utrzymanie czystości na ulicach i placach w Warszawie a więc w czasie letnim mycie i polewanie, w zimie — uprzątanie śniegu, jak też posypywanie piaskiem jezdni i chodników w czasie ślizgawicy, należy do właścicieli nieruchomości, leżących przy danej ulicy. W roku 1928 powołany został do życia Zakład Oczyszczania Miasta, który za pewną opłatą od właścicieli nieruchomości przejął wyżej podane czynności na pewnych ulicach miasta, a mianowicie posiadających gładką nawierzchnię i czynności te spełnia do dnia dzisiejszego.

Natomiast ulice, posiadające t. zw. nawierzchnię ostrą (pospolicie zwaną „kocimi łbami") nie są przez ZOM objęte do oczyszczania, wobec czego w myśl podanych przepisów, utrzymywanie na nich czystości i porządku jest obowiązkiem właścicieli nieruchomości, znajdujących się przy danej ulicy, a prawo ingerencji w związku z porządkiem na tych ulicach należy do władz administracji ogólnej.

Nic też dziwnego, że niektóre ulice, leżące w śródmieściu (jak np. ulica Wronia, Śliska), mając nawierzchnię ostrą, nie są objęte przez ZOM, a skutkiem tego nie może ZOM za czystość i porządek na nich odpowiadać.

A swoją drogą taka podwójna buchalteria miotły i polewaczki jest dość oryginalna.

Tabela wygranych

3 dzień ciągnienia IV klasy 40-ej loterii państwowej

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

10.000 zł. — nr: 50025 71697 81220

5.000 zł. — nr.: 2762 48691 75064 94517 112244 142718 146890

2.000 zł. — nr.: 14560 31243 37699 71746 71822 76156 77082 88613 104508 116851 117793 124828 126272 171110 178765 192534

Po 1.000 zł. — nr.: 9072 9249 9474 13396 14241 14962 22122 25291 26719 27398 30486 31518 33563 35406 36775 59004 72015 78603 83132 83649 86894 88030 88738 98291 111767 115842 117945 138547 159849 169621 175460 187740

WYGRANE PO 200 ZŁ.

96 184 292 483 8 870 990 1026 314 504 35 667 729 937 76 99 2162 6 352 412 531 601 716 821 99 911 3283 345 426 49 60 627 32 721 971 4036 68 227 411 46 99 553 624 59 84 91 799 857 63 5080 3331 532 96 610 833 40 6084 197 269 379 443 597 645 878 7083 199 430 67 758 60 8220 821 39 55 94 424 53 73 8 560 762 9087 378 410 582 669 78 700

10223 92 6 350 475 621 700 99 11392 414 48 862 12084 120 259 386 405 94 521 74 686 836 13054 287 94 537 702 59 986 14111 28 88 389 877 961 15190 238 78 307 39 463 512 792 931 16022 641 718 877 17077 385 94 417 27 622 5 840 901 18066 168 553 74 739 841 992 19067 98 144 50 575 679 814 78

20011 84 126 515 727 64 947 21035 153 60 70 420 83 594 745 57 886 22040 156 254 312 69 498 860 972 23000 275 432 69 516 48 52 782 928 24144 343 468 692 701 46 7 911 25019 174 98 346 7 9 475 531 72 605 57 921 26172 263 849 66 459 85 563 99 752 72 99 949 69 27079 261 879 964 28010 227 331 50 461 668 828 969 99 29109 828 436 624 30 52 67 707 12 40 877

30107 13 26 235 313 51 519 31821 437 554 600 2 705 893 32164 345 88 94 401 546 85 713 32 851 918 64 33043 72 6 196 348 62 422 62 608 768 34103 88 254 444 62 646 84 923 35005 44 437 536 610 719 54 36083 344 835 46 52 8 37125 62 207 62 668 983 38034 95 101 207 69 622 752 38309 18 553 96 935

40039 68 76 8 167 90 406 742 844 41239 327 504 613 83 826 910 70 42010 84 102 273 491 653 67 77 86 711 24 876 975 43002 106 14 385 468 83 501 81 664 723 882 990 44122 37 247 83 409 537 626 705 882 45152 226 341 90 464 501 859 982 46164 231 50 460 707 929 47160 235 362 498 603 12 36 46 742 855 67 948 48016 73 104 398 431 691 935 49030 158 308 478 581 739 950

5002 38 53 164 377 432 57 616 724 77 94 836 44 6 59 953 51017 62 145 93 319 90 423 572 867 87 916 52152 401 534 88 627 39 877 53027 165 238 307 34 65 477 97 8 567 062 72 736 920 54002 225 352 55140 6 50 325 94 457 739 76 826 904 56002 75 143 201 83 366 687 775 808 27 43 57666 98 728 919 56 58149 61 284 381 598 646 673 822 59082 289 565 626 60 7 903

60162 9 254 454 846 902 39 94 61319 41 435 67 587 683 720 822 61 79 969 62117 97 270 401 511 71 685 27 788 44 571 94 63078 85 38 94 350 614 85 831 954 64164 9 75 206 350 502 19 66 88 695 801 65098 277 841 948 66090 458 525 608 86 719 14 983 67037 109 36 281 92 475 8 511 55 601 726 45 68147 237 61 85 5 442 508 54 79 682 784 857 69293 313 512 98 759 814

70043 180 41 381 402 6 29 95 582 781 815 951 84 71101 75 246 55 427 59 572 619 719 881 993 72070 259 98 500 604 79 790 816 969 73213 78 87 347 69 476 710 92 8 853 74291 371 4 86 849 910 89 90

75215 74 614 27 31 747 76016 520 77010 98 700 908 46 78045 252 333 596 718 915 40 79103 58 238 581 620 733 80071 96 381 437 505 649 887 81023 62 161 76 78 261 62 72 316 505 15 34 51 768 79 864 949 82097 264 93 340 621 41 743 80 851 924 28 83078 90 246 356 459 570 647 68 824 931 84348 520 688 801 58 85097 226 43 318 24 460 80 611 96 838 86041 62 63 133 201 42 313 47 48 60 505 618 51 904 77 87167 263 699 703 16 926 88192 207 96 455 805 75 89032 66 386 619 54 899 90307 407 613 44 948 65 91046 55 104 94 229 387 406 96 622 66 777 915 66 92025 260 351 507 96 665 919 50 93059 305 76 89 690 707 86 819 83 942 64 94224 352 515 29 58 700 22 32 881 937 70 95152 215 59 62 450 86 525 12 47 67 88 744 800 26 96017 392 430 557 778 907 30 97077 113 65 409 24 65 616 85 742 66 98092 528 717 28 846 75 997 99032 108 44 52 275 92 536 703 40 864 73 96 933 62.

100064 80 128 64 382 409 660 768 888 101087 102 76 209 394 437 44 54 536 643 733 855 913 102071 266 329 38 83 565 89 831 75 941 52 103130 339 406 38 43 603 36 51 767 93 979 104049 101 53 82 204 448 525 97 662 917 76 105004 9 83 88 175 82 232 91 441 589 682 734 814 20 36 43 62 92 106332 48 477 757 107084 156 304 15 491 585 612 55 802 31 908 33 108061 455 69 708 809 90 965 109108 484 87 579 90 721 110058 118 338 419 39 677 91 758 863 111084 213 62 324 50 407 508 879 973 97 112050 122 349 432 65 522 662 803 16 46 905 33 113121 66 243 3.7 46 526 72 702 42 80 90 837 114069 201 511 649 115339 536 670 700 116219 32 628 65 827 953 117044 148 419 502 607 733 70 816 985 118079 190 98 272 464 588 722 47 65 78 841 976 119044 219 361 407 19 33 45 501 32 50 637 120318 469 502 20 90 687 953 121053 239 316 500 620 28 711 39 854 122252 433 793 846 978 123053 308 94 487 584 953 124063 114 24 266 333 402 67 657 89 92 939 51

125037 100 211 311 48 814 56 126097 126 400 576 983 127048 141 204 372 90 599 624 42 771 821 960 128153 252 554 753 877 83 129091 100 34 237 346 412 30 89 693 984 89 130138 52 278 447 737 131354 484 691 722 26 89 901 66 132117 18 39 310 428 29 42 552 628 133317 539 68 688 850 60 930 134087 536 787 827 45 900 135127 36 308 438 760 80 136055 70 128 81 427 30 47 92 557 989 137067 100 242 568 79 664 736 937 62 138084 157 58 96 361 54 71 400 544 650 79 95 858 139126 408 744 857 926 140110 2 54 79 362 468 81 858 141106 55 342 599 608 832 44 142132 69 380 404 55 75 636 73 143154 416 144067 297 655 67 792 825 984 145005 24 375 80 792 854 146136 880 147218 430 597 148085 235 62 359 431 77 95 195 689 733 40 99 913 62 149131 638 66 706 82 91 933 63 92.

150101 278 840 664 151094 272 75 790 816 985 152108 514 827 60 65 153406 154303 08 460 80 745 56 57 882 913 27 57 63 93 155037 57 144 260 411 600 733 45 156005 40 171 530 91 683 157124 206 49 575 98 628 778 158026 284 413 619 26 786 945 159033 150 90 332 38 53 460 578 637 779 844 75 160003 114 347 661 65 86 716 846 916 62 167026 77 152 77 342 616 88 737 865 87 973 94 162070 949 96 163002 37 114 119 44 245 314 39 616 82 759 70 92 164007 68 140 59 255 589 704 56 60 165141 270 305 31 495 654 74 89 919 166107 52 247 316 595 788 817 63 167036 78 410 27 75 554 817 965 168192 466 580 53 63 72 759 74 232 971 169179 235 74

170085 183 96 284 459 503 678 983 171173 472 999 172019 308 539 623 744 848 173014 235 73 99 656 714 45 882 174611 81 944 60 175223 479 598 742 869 176098 281 412 526 709 923 177155 240 335 54 411 531 40 41 77 615 16 859 178087 389 400 09 524 45 57 796 179262 79 465 587 627 719 180059 118 211 368 447 526 59 677 720 57 964 181029 63 106 58 288 388 406 27 530 48 644 709 52907 79 82 182114 58 222 654 183014 16 112 29 309 78 653 725 43 83260 184192 95 351 458 620 89 783 185113 69 238 583 607 26 53 715 807 88 218 46 186219 318 707 51 82 889 187211 41 2 592 630 764 79 950 188284 370 409 513 23 608 92 710 189029 118 819 426 52 728 877 965 71 190067 317 416 753 87 191137 50 271 347 403 10 846 192193 392 447 647 57 67 785 864 193013 31 106 27 69 82 271 308 36 58 75 506 706 852 194224 99 495

III ciągnienie

WYGRANE PO 200 ZŁ.

201 776 1143 352 563 783 3805 47 85 859 5058 295 374 732 4 6124 298 418 7506 86 897 8025 682 820 9032 99 300 53 424 33 799 874

10446 624 70 856 87 11032 193 79 12043 102 69 334 699 754 912 13304 551 813 954 14948 15720 52 869 16221 336 406 902 17748 55 80 817 940 18376 445 725 69 913 19025 103 434 81 96 503

20093 647 906 60 21854 34 22095 194 401 530 8 600 29 72 907 49 23358 583 780 844 79 907 24125 83 230 397 749 854 76 936 25018 488 730 26166 253 27043 171 226 77 99 726 906 28518 30 59 642 714 29298 338 497 920

30256 494 649 731 98 31851 32084 190 285 6 533 33074 213 38 451 9 997 34328 954 39596 940 36063 225 57 61 471 563 620 794 37078 113 76 213 414 55 66 682 947 38516 917 39062 141 526 79 693

40066 614 566 94 767 41557 651 837 907 42220 71 404 512 695 797 827 991 43222 72 571 657 799 848 44014 267 75 373 428 515 917 45485 563 639 47 46024 350 77 520 47304 747 48250 310 21 546 82 858 49202 43 452 522 68 704

50274 474 875 51014 168 340 483 563 86 658 52269 79 874 53012 196 345 568 630 54224 55230 459 68 533 67 897 56184 426 76 678 779 802 75 962 76 57017 31 170 475 925 58 58053 162 339 425 567 686 844 90 911 70 59013 130 690 818 46 60910 210 473 614 59 889 61351 700 981 62815 51 777 75 867 63321 62 671 803 08 26 64355 405 656 65075 84 142 742 842 931 66175 580 964 75 67244 99 521 641 54 68104 290 307 595 69056 169 70170 342 71455 647 72009 239 60 565 648 73112 304 426 542 949 74283 560 649 858 75195 648 796 815 54 77 993 78899 79418 784 80079 915 36 55 95 81265 487 593 657 727 82220 565 629 903 83405 702 880 971 92 84056 52 234 891 902 85008 28 76 306 34 54 501 689 712 48 63 907 34 86123 332 630 757 806 87235 316 411 94 505 710 924 88026 108 526 89532 812 900

90093 339 617 793 91019 234 657 77 92291 548 645 745 995 93008 27 264 68 571 94978 95258 306 711 96339 686 792 97019 197 360 418 69 579 630 727 98128 63 664 99458 727 915 74 100263 312 653 827 97 998 101059 89 284 370 500 846 48 102534 103014 115 58 341 719 34 104181 443 990 105089 100 38 689 106558 107221 391 905 108340 64 756 997 109121 29 268 410 896 930 68 110024 157 466 98 593 733 111112 235 441 621 31 727 112000 903 479 517 778 924 66 113250 542 606 09 114079 82 124 490 115142 202 204 604 715 41 72 116087 202 14 525 688 742 117062 246 547 613 785 904 20 57 118086 523 50 715 32 42 814 119174 626 918 120142 48 702 96 915 121221 84 612 808 122369 419 610 761 123813 124104 92 287 547 696 741 853

125240 126045 142 597 128080 193 522 663 962 129219 333 70 472 823 130337 23 38 41 775 131378 552 670 769 132864 133055 434 716 78 134178 366 92 135286 665 806 136093 342 535 758 928 137126 29 298 320 560 710 811 138087 119 207 427 704 139047 570 759 140125 342 568 619 814 141143 60 61 291 959 142559 67 690 95 700 82 800 996 143586 753 144268 303 145708 56 809 146005 18 55 648 914 93 147519 717 868 148848 92 149022 774 150178 389 624 151545 55 755 74 152024 73 164 326 86 99 788 153037 135 154003 75 79 91 423 829 155450 646 63 900 156019 93 410 65 590 782 157838 158102 659 723 159 234 542 635 40 838 58 160086 202 310 559 643 50 733 932 161002 281 495 554 92 162036 154 163147 323 723 885 164024 182 270 525 671 165410 709 166463 95 620 94 884 167266 349 423 589 989 168105 12 25 442 568 169024 154 638 700 39 170044 107 285 976 171068 178 315 465 535 902 172418 40 538 174160 314 649 831.

175198 275 664 888 176136 899 177043 369 88 697 178369 455 635 951 178111 200 419 622

180198 267 684 804 83 181001 56 71 292 691 182112 238 446 526 667 836 979 183189 258 306 81 407 642 716 895 184829 36 185136 664 711 831 96 186017 39 753 855 187527 48 188017 23 294 655 758 868 189015 162 72 81 374 5 732 46 888 96 900

190091 947 191214 504 754 906 60 192156 570 714 49 903 193080 222 476 511 672 880 194036 358 586 608 771 86 925

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

75.000 zł. — nr.: 145912

50 000 zł. — nr.: 136518.

20.000 zł. — nr.: 155739

15.000 zł. — nr.: 82466

10.000 zł. — nr.: 81313 106622

5.000 zł. — nr.: 43069 109335 119398 189521

2.000 zł. — nr.: 8253 16544 24897 46361 88360 118248 129286 142606 156116 167233 184166

1.000 zł. — nr.: 5394 7175 10391 10583 10916 19216 37602 39184 41303 43629 47847 48007 58204 63612 68735 78837 83270 98764 98990 99902 113617 114643 119671 128205 129689 130647 131132 133920 146075 149347 152191 155113 158260 159180 164982 165610 168214 183172 188607 188791 190624 194139

WYGRANE PO 200 ZŁ.

299 860 1139 441 2478 3015 250 671 4114 752 922 23 5309 583 93 987 6118 441 643 7736 8060 100 257 343 717 9126 426 50 568 982 10230 351 412 586 93 611 325 902 11209 430 86 316 12213 442 550 629 45 913 13000 155 387 14410 15315 499 502 769 74 16041 58 437 55 671 17121 761 965 18001 43 224 681 898 19093 279 570 765 20167 395 471 512 667 21245 86 476 511 20 99 631 985 22361 63 803 70 83 92 947 23294 380 492 854 24009 64 112 754 876 942 25391 741 26388 676 800 27036 305 482 776 28113 462 92 93 682 29207 32 407 30165 598 357 80 971 31782 32022 46 47 982 924 32759 34529 691 35026 31 35 300 581 844 36386 432 750 57 868 37867 38431 571 675 89 39162 66 300 455 523 98 810 924 40452 710 28 883 41119 77 450 42123 283 354 733 43103 43 44616 907 11 36 45203 575 622 82 46294 466 667 937 47605 784 48208 329 413 82 647 781 49176 215 401 785 804 50329 900 51261 433 687 52051 140 66 395 881 53070 272 302 63 461 512 808 54158 749 817 928 66 55044 614 32 713 56597 750 57453 61 928 58259 73 738 831 59019 315 60288 571 61040 117 289 525 826 62274 652 63168 224 79 758 908 47 64017 33 679 773 90 65089 151 98 227 908 66226 450 599 777 67427 770 934 44 68017 136 291 94 441 551 968 69417 738 974 70010 489 578 612 878 70314 59 96 900 46 72288 809 17 73979 74226 78.

75300 32 76429 97 748 77114 70 1 234 764 81 78105 87 676 918 79182 334 445 719

80107 81032 402 546 82183 708 810 83052 184 582 726 92 5 970 84191 779 85156 248 543 874 86118 334 59 87103 265 346 504 662 827 88021 65 429 572 864 89023 559

90190 702 91051 900 92568 810 42 923 93093 551 608 711 94927 95010 286 818 666 79 856 96039 136 240 335 814 50 55 97178 280 581 815 918 98072 223 69 679 761 971 9 99022 151 269 666 831

100334 502 102574 621 9 64 923 60 103235 802 938 104621 83 759 808 43 4 150502 518 936 61 106050 451 674 107615 241 478 53 742 108660 661 940 109615 857 948

110563 679 111063 114 742 904 112137 113520 914 114156 664 88 784 115921 116414 84 93 787 884 117011 142 881 118138 287 586 629 893 119171 314 460 517 998

120321 648 832 958 121358 544 758 821 57 122149 123439 579 601 124141 750 65 125148 249 658 88 893 126249 83 441 127089 223 45 413 97 336 128039 152 216 964 79 129347 655 979

130282 758 74 131008 38 186 256 132080 186 440 526 133904 40 134258 393 468 556 867 135403 73 528 923 136072 100 306 20 52 545 657 730 137371 95 941 78 138053 143 283 472 97 726 51 139357 583

140123 464 821 6 141094 297 353 449 752 911 142049 134 9 241 6 64 497 143675 884 144216 348 672 984 802 923 145607 146309 865 147070 785 94 148063 196 296 271 149203 534 921

150210 400 893 151148 343 152276 332 25 153010 173 250 634 331 154160 414 569 680 998 155339 651 703 802 156006 44 132 984 157018 101 269 73 451 158138 473 85 505 860 159317 642 160129 82 452 506 161096 310 819 46 980 162236 462 754 163278 748 925 26 28 68 164695 763 165468 500 691 166026 131 43 376 475 831 161055 92 210 660 723 168079 198 217 363 476 545 169357 585 170097 118 456 684

Legenda, która się okazała rzeczywistością

Skarby w Rzece Śmierci

Wyścig o bogate kopalnie złota w dzikich puszczach Brazylii

Prasa brazylijska omawia bardzo szeroko sensacyjną historię odkrycia starych kopalń złota nad Rio das Mortes w zupełnie dzikiej okolicy stanu Matto Grosso. Rio das Mortes (rzeka śmierci) jest jednym z głównych górnych dopływów wielkiej rzeki Urugaya, lewym brzegiem obydwu tych rzek biegnie granica między stanem Matto Grosso a Goyaz.

W legendzie ludowej, potwierdzonej papierami kilku starych rodzin, mówi się o wielkich złożach złota, zwanych „Araes" lub jak chce legenda „Arares", odkrytych przed dwustu laty przez „badoirantów" wysłanych na dalszy podbój Brazylii przez stan Sao Paulo, ale nie zabranych przez nich.

Znalazło się obecnie dwuch ludzi, którzy postanowili odszukać owe fantastyczne kopalnie. Każdy jednak wpadł na ten pomysł zosobna, nie wiedząc o zamiarach drugiego. Jednym z nich był znany w strefie diamentowej stanu Matto Grosso eksploarator inż. Jose Morbeck, drugim znany tak w Matto Grosso, jak i w Goyaz poszukiwacz złota i diamentów Antao Nory.

Antao Nory zebrał grupę takich jak on poszukiwaczy, kupił 20 mułów i od wąwozu Sao Marces w Matto Grosso począł się przebijać w stronę rzeki das Mortes. Po tygodniach wędrówki doszedł do niewielkiej indiańskiej osady zwanej Santa Cruz des Taches, gdzie napotkał czterech misjonarzy-salezjanów. Przy ich pomocy zdołał namówić dwuch indian, którzy za małą nagrodę zgodzili się mu wskazać miejsce zwane Arares, od nazwy szczepu indiańskiego, jaki tam ongiś bytował. Stary indianin znał owo miejsce z opowiadań swego ojca.

Po prawie miesiącu dalszego przebijania się przez dziewiczy las Antao Nory stanął na miejscu, gdzie pod zaroślami odnalazł ślady dawnej kopalni. Były to prymitywne doły, nawet narzędzia, miski i t. p. Już w połowie drogi dowiedział się Antao Nory przez „pocztę leśną" od indian, że z góry zmierza w tym samym kierunku także wielka wyprawa pod wodzą inż. Morbecka.

Pomiędzy obiema wyprawami rozpoczął się wyścig: kto prędzej dobije na miejsce skarbów.

Pierwszy znalazł się tam jednak Antao Nory, z grupą źle wyekwipowaną, głodną i walącą się z nóg. Zatknął na gruntach starej kopalni swoje znaki, wyrył je na okolicznych drzewach i głazach, zostawił trzech uzbrojonych ludzi do pilnowania i powrócił do indian, stamtąd zaś do stolicy St. Goyaz i natychmiast roztelegrafował do... pism, że on jest tym, który kopalnię Arares odkrył.

Po dwuch miesiącach wrócił i inż. Morbeck, który także odkrył kopalnię i zostawił tam swoje znaki.

Wyprawę inż. Morbecka finansowali wielcy przemysłowcy, którzy na nią uzyskali zezwolenia trzech stanów: Sao Paulo, Goyaz i Matto Grosso. Nory szedł sam, na własny koszt i własne ryzyko i teraz, zapytują dzienniki, kto będzie ciągnął zyski z owej legendarnie bogatej kopalni, której próbki wysokiej wartości złota przywieźli ze sobą obaj eksploratorzy.

Sympatia szerokiego ogółu jest po stronie Nory i jego kompanów, mimo że inż. Morbeck jest bardzo popularnym uczonym, odkrywcą wielu dziś dobrze funkcjonujących kopalń, ale nie zawsze opinia publiczna decyduje o losach bogatych kopalń.

Wyścig tych dwuch eksploratorów trwał przeszło dwa miesiące przez najdziksze dziewicze lasy. Z grupy Nory'ego odpadło po drodze 14 ludzi, którzy nie mogli wytrzymać trudów wyprawy i zawrócili z drogi. Inż. Morbeck stracił tylko czterech.

Zdaje się, że jednak bogaci przemysłowcy będą musieli odkupić od Antona Nory'ego jego prawa do kopalni, zaakcentowane w sposób zbyt wyraźny przez przewidującego poszukiwacza złota.

Za zamkniętymi drzwiami

„Białego Domu"

Jak pracują prezydent Roosevelt i jego najbliżsi współpracownicy

W sekretariacie prezydenta Roosevelta wre nieustanna praca. Widne sale osobnego gmachu, zbudowanego stosunkowo niedawno dla pomieszczenia biur sekretariatu prezydenta Stanów Zjednoczonych, nie próżnowały nigdy. Odkąd jednak na najwyższe stanowisko w państwie wyniesiony zostanł Franklin A. Roosevelt, zakres pracy sekretariatu i jej tempo wzmogły się znacznie. Obecny prezydent należy do najpracowitszych ludzi, jacy kiedykolwiek zasiadali w „Białym Domu". Reformy, przeprowadzone przez Roosevelta, rozszerzyły znacznie zakres atrybucji władzy najwyższej, co musiało wpłynąć na zwiększenie aktywności sekretariatu prezydenta, który z instytucji pomocniczej rozrósł się, przekształcił w centrum olbrzymiego stumilionowego organizmu państwowego Stanów Zjednoczonych. Przez sekretariat prezydenta przejść musi każdy, kto chce uzyskać audiencję u prezydenta Roosevelta. Tu następuje przesianie różnorodnego elementu, pragnącego osobiście zetknąć się z głową państwa. Kierownik sekretariatu, Mr. M. Pat Mc Kenna, kieruje do apartamentów prezydenta tylko tych, którzy mają prezydentowi istotnie coś do powiedzenia. W dużej sali recepcyjnej sekretariatu, w której gromadzą się ubiegający o audiencję w Białym Domu, krzątają się dziennikarze, łowiący wychodzących od prezydenta, by się od nich dowiedzieć o wrażeniach z pierwszej wizyty u najwyższego reprezentanta państwa. Wśród ustawicznie krzątającej się gromady dziennikarzy, interesantów, urzędników, zaaferowanych, pospiesznym krokiem przebiegających salę i znikających za jednymi lub drugimi drzwiami, prowadzącymi do tego czy innego resortu sekretariatu, panuje nastrój swobody, humoru, będący współtonem tej atmosfery, jaką wniósł do Białego Domu obecny jego rezydent.

Sekretarz prezydenta załatwia olbrzymią korespondencję, dochodzącą do 5000 listów dziennie, nie licząc akt rządowych, orędzi, podań, petycyj, raportów i t. p. Prezydent czyta codziennie ponad 100 raportów. Biały Dom zatrudnia 162 urzędników. Do najbliższych współpracowników prezydenta, jego zaufanych i doradców należy 5-ciu ludzi: Mc. Intyre, nazwany żartobliwie przez swych kolegów „buforem" z powodu roli łącznika między prezydentem a interesantami; Mc Intyre jest obecny przy każdej audiencji i niejednokrotnie jego suche, krótkie, choć uprzejmym uśmiechem osłodzone „nie", przekreśliło zbyt śmiało pod adresem prezydenta wysuniętą prośbę. E. Early od spraw prasowych i radia, M. Forster — szef protokułu, Miss Le Hand — sekretarka osobista prezydenta i wreszcie syn prezydenta — James Roosevelt, powołany przed rokiem do Białego Domu w charakterze „asystenta administracji", a zastępujący właściwie zmarłego w tym samym czasie jednego z najbliższych współpracowników prezydenta, cenionego przez niego, pułkownika Howe, do którego zadań należało pełnienie roli łącznika między Białym Domem i Kongresem.

Rzecznik od spraw prasowych i radia — M. Early — dostarcza prasie codziennie komunikaty, dotyczące ważnych posunięć Białego Domu, odbywa dwa razy w tygodniu, we wtorek i piątek przed południem, konferencje z przedstawicielami prasy, uczestniczy w konferencjach prezydenta z dziennikarzami, które odbywają się niekrępowane żadnym protokułem. M. Early i Mc Intyre są obaj dziennikarzami i w charakterze urzędników Białego Domu chętnymi ich doradcami i kolegami. Syn prezydenta, James Roosevelt, wysoki, smukły, posiada czar swego ojca, jego szybkość decyzji, jasność umysłu i zdecydowanie w akcji.

Tych trzech ludzi, M. Early, Mc Intyre i James Roosevelt, są okiem, uchem, a często i głosem prezydenta.

Codziennie z wybiciem godz. 5-ej po południu, piątka najbliższych współpracowników prezydenta, zwanych żartobliwie „jego dziećmi", gromadzi się w apartamentach Roosevelta przy herbatce. Sekretarka prezydenta, Miss Le Hand, obejmuje rolę „pani domu" i w miłej atmosferze w ciągu godziny niestrudzona piątka z prezydentem na czele odpoczywa chwilę po trudach urzędowania.

Poważny szef protokułu, Rudolf Forster, zamienia się wtedy w miłego causera, zabawiając obecnych wesołymi anegdotami, do których prezydent Roosevelt dorzuca od czasu do czasu cenną, humorem zabarwioną, perłę ze swoich własnych wspomnień i przeżyć.



Ogólny widok „Białego Domu" W Waszyngtonie

Na co idą podatki paryżan?

Jedno z pism paryskich zadało sobie trud i obliczyło procentowo, na jakie cele idą pieniądze, wpłacone przez Paryżan tytułem podatków miejskich. Okazuje się, że z każdej setki franków podatku miejskiego 40 franków idzie na pensje dla urzędników miejskich. Reszta dzieli się w sposób następujący: 24 franki na długi miasta, 16 na koszta opieki społecznej, 10 na opłacenie komornego instytucyj miejskich, oraz utrzymanie materiału, 7 na roboty publiczne, 2 na koszta inkasa i buchalterii podatków i wreszcie 1 frank na stypendia i subwencje.

Od czego pochodzi wyraz biurokracja?

Często używany wyraz „biurokracja" wywodzi się z dawnych wieków. W języku włoskim przymiotnik „buio" a w hiszpańskim „bujo" oznacza ciemny, ponury kolor i najprawdopodobniej wywodzi się z łacińskiego „burrus". W starofrancuskim języku „la bure" i „bureau" oznacza pewien gatunek grubej materii wełnianej. W dalszym rozwoju etymologicznym wyrazu zaczęto nazywać bureau stoły urzędowe, pokryte zwykle ciemnym suknem, lokale urzędowe i w końcu pracującym tam urzędników. Nazwę sukna urzędowego przeniesiono zczasem na samych urzędników. Pod biurokratyzmem (od greckiego „kratejn" — rządzić) rozumiano wówczas system administracyjny, w którym głos decydujący ma jeden człowiek, szef, w przeciwstawieniu do systemu kolegialnego, w którym decyzje zapadały większością głosów. Z czasem wyraz „biurokratyzm" nabrał znaczenia ujemnego dla określenia systemu urzędniczego, gdy pierwotnie był po prostu tylko nazwą pewnego sposobu administrowania krajem, który rozwinął się w historycznej kolejności po systemie kolegialnym.

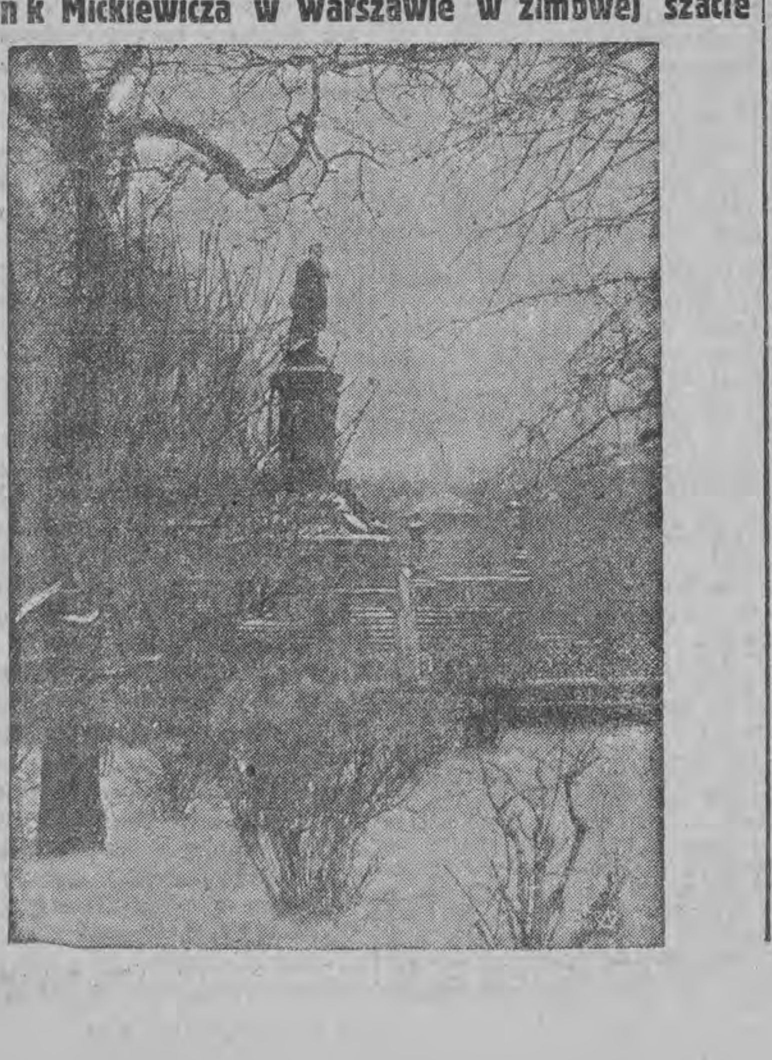
Mówiące książki

W Londynie powstało towarzystwo z kapitałem zakładowym półtora miliona funtów szterlingów, które zamierza wyprodukować i puścić do sprzedaży tak zwane „mówiące książki". Pierwsze próby dały nadzwyczaj ciekawe rezultaty, teraz stoi tylko na przeszkodzie kwestia patentu i wykupienia praw autorskich niektórych dzieł.

„Mówiąca książka" jest oparta na zasadzie filmu dźwiękowego, przy czym głos autora, względnie speaker'a nagrywa się na taśmie z niepalnego materiału. Kupujący taką taśmę musi posiadać aparat, który swoim wyglądem przypomina radioodbiornik małych rozmiarów. Taka taśma, przesuwając się powoli w aparacie, reprodukuje głos mówiącego.

Panorama mroźnej zimy

Pomnik Mickiewicza w Warszawie w zimowej szacie



Najbardziej na północ

położona apteka świata

W Norwegii, w miejscowości Honnigsvaag, położonej pod 70°59, szerokości geograficznej północnej, na południowym wybrzeżu wyspy Mageröy, której najbardziej na północ wysunięty cypel nosi nazwę Nordkap, znajduje się osada rybacka, złożona z 1.500 mieszkańców. Wśród drewnianych domków nad zatoką, w pobliżu przystani w nowowybudowanym jednopiętrowym domku mieści się najbardziej na północ wysunięta apteka świata. Właścicielem apteki jest Per Bentsen, który prowadzi ją z należytą pedanterią. Urządzona jest tak samo jak apteki zachodnio-europejskie, wzorowa czystość i porządek rzucają się w oczy. Właściciel bardzo jest zadowolony ze swych obrotów, gdyż jest on jednym z niewielu aptekarzy na świecie, który w kraju o tak wysokiej kulturze jak Norwegia, ma najbliższą aptekę w odległości... 100 kilometrów.

Ku czci pioniera lotnictwa

Rewia amerykańskiej floty powietrznej dla uczczenia pamięci Wrighta



Reprodukujemy fragment z rewii lotniczej amerykańskich sił powietrznych, która odbyła się ostatnio dla uczczenia pamięci pierwszego bohaterskiego przelotu nad Północną Karoliną znanego lotnika Orville Wright'a, który nastąpił w dniu 17 grudnia 1903 roku. Samoloty, oddając hołd pionierskiemu lotnikowi, przedefilowały nad pomnikiem, wzniesionym ku czci Wright'a w miejscowości Kitty Hawk, ponad którą Wright po raz pierwszy przeleciał.

Mobilizacja mas ludowych całych Chin do walki z najeźdźcą

Rząd chiński reorganizuje armię i tworzy własny przemysł wojenny



MARSZ. CZANG-KAI-SZEK

Z Hankou donoszą, że Rząd Czang-Kai-Czeka powziął szereg doniosłych decyzyj, a mianowicie opracował plan zreformowania armii chińskiej, plan mobilizacji mas ludowych całych Chin; plan podniesienia produkcji rolniczej na potrzeby wojenne; plan rozwinięcia przemysłu wojennego; wreszcie wprowadzenie nadzwyczajnego podatku dochodowego na potrzeby wojenne. Plany te świadczą o decyzji Czang-Kai-Czeka wytrwania w walce do końca.

Równocześnie Rząd chiński — jak donoszą źródła japońskie — zawarł umowę z rządem sowieckim w sprawie dostawy znacznej ilości dział, 100.000 masek gazowych, 10.000 karabinów najnowszej konstrukcji, 100.000 granatów i 30 samolotów 3-motorowych. Sprzęt wojenny będzie w ciągu tygodnia wysłany do Chin częściowo via Indochiny a częściowo via Singkiang.

Tajemnice Tybetu

Zagadkowy zgon Dalaj Lamy i Tashi Lamy

Prasa w Indiach żywo interesuje się sytuacją w jakiej znalazł się obecnie Tybet. Dwaj najwyżsi dygnitarze tybetańscy Dalai-Lama i Tashi-Lama nie żyją. Dalai-Lama zmarł już w grudniu 1933 r. Tashi-Lama zmarł niedawno.

Tashi-Lama był szóstym wielkim Lamą z Tashilhumpo. Stanowisko jego było równoznaczne z godnością Dalai-Lamy, który był przede wszystkim świeckim władcą Tybetu, wówczas gdy władza duchowna należała głównie do Tashi Lamy. W r. 1925 pomiędzy oby dostojnikami doszło do ostrego konfliktu, który zakończył się wygnaniem Tashi Lamy. Na trzy tygodnie przed śmiercią, w grudniu 1933 r. Dalai - Lama wysłał jednakże do Tashi-Lamy pismo, wzywające go do powrotu.

Wobec śmierci dwóch swych najwyższych dostojników Tybest znalazł się w dość niezwykłej sytuacji. Obaj ci dygnitarze tybetańscy według miejscowych wierzeń nie umierają w zwykłym znaczeniu tego słowa, opuszczają jedynie swą doczesną powłokę, szukając dalszych wcieleń, które zostają specjalnie stwierdzone przez przedstawicieli odpowiednich władz świeckich i duchownych Tybetu. Prasa podkreśla, iż po raz pierwszy jednakże wydarzył się wypadek, iż należy jednocześnie poszukiwać dalszych wcieleń obu najwyższych dostojników kraju. Wśród buddystów panuje głębokie przekonanie, iż śmierć Dalai Lamy i Tashi Lamy nie jest przypadkiem. Sprawa ta najprawdopodobniej będzie miała wielkie znaczenie dla przyszłości buddyzmu.

Komendant Teruelu

poddał się wraz z całą załogą republikanom

W Barcelonie ogłoszono w nocy z piątku na sobotę wiadomość, że pułkownik wojsk gen. Franco Rey d'Hancourt, komendant wojskowy miasta Teruelu, poddał się wraz z 1500 ludźmi.

Jedynie w klasztorze Św. Klary pozostała jeszcze mała grupa żołnierzy faszystowskich.

Ambasador Haile Selassie w Paryżu



W gronie członków korpusu dyplomatycznego, którzy przybyli do Prezydenta Francji Lebrun, celem złożenia życzeń noworocznych, znaleźli się również przedstawiciele Negusa abisyńskiego Haile Selassie, którzy pełnią nadal swe funkcje w Paryżu.

W Sejmie

Bardzo ciekawie zapowiada się początek przyszłego tygodnia w Sejmie. W poniedziałek — jak już zaznaczyliśmy — wygłosi na komisji Spr. Zagr. exposé minister Józef Beck. Nad exposé tym odbędzie się dyskusja w środę. We wtorek zbiera się komisja prawnicza celem rozpatrzenia zmian poczynionych przez Senat w ustawie lokatorskiej.

Ustąpienie rektora

Uniw. lwowskiego

Na posiedzeniu senatu akademickiego uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w dn. 7 bm. rektor prof. dr. Stanisław Kulczyński zgłosił rezygnację. Senat akademicki przyjął to oświadczenie do wiadomości.

Na terenie Związku Sowieckiego Ludzie nagle znikają

bez śladu z powierzchni ziemi

Korespondenci moskiewscy pism paryskich donoszą z Moskwy, że z nagłówka „Journal de Moscou" zniknęło od szeregu dni nazwisko redaktora naczelnego Wiktora Kina.

Wiktor Kin był przez dłuższy czas korespondentem „Prawdy" w Paryżu i został z Paryża przeniesiony najpierw do Hiszpanii, a potem powołany na stanowisko naczelnego redaktora „Journal de Moscou". Korespondent „Temps" podkreśla, że dziennik ten nie przynosi szczęścia swoim redaktorom *naczelnym*. Pierwszy z nich był Łukjanow, który

ZNIKŁ W TAJEMNICZY SPOSÓB, NIE POZOSTAWIAJĄC PO SOBIE ŻADNYCH ŚLADÓW.

Następnie redakcję objął Rajewski, który został aresztowany w październiku r. 1936. Następcą jego był Wiktor Kin, młody pisarz proletariacki, którego prawdziwe nazwisko brzmi Wiktor Pawłowicz Surowikin.

Przeciwko Kinowi wystąpiło w ubiegłym miesiącu z ostrym atakiem wydawnictwo „Nowyj Mir", które zarzucało Kinowi, iż był członkiem t. zw. litfrontu, czyli

FRONTU LITERACKIEGO,

do którego mieli należeć agenci trockistowscy, zinowiewowscy i bucharinowscy.

Jednocześnie korespondent „Temps" donosi

O NIEŁASCE DWÓCH B. KOMISARZY LUDOWYCH

Jakowlewa i Czerniewa, z których Jakowlew był głównym kierownikiem kolektywizacji w roku 1929. Dalej usunięta została ze stanowiska jedna z najbardziej znanych działaczek bolszewickich Barbara Jakowlewa, która zajmowała ostatnio stanowisko wicekomisarza do spraw finansów. Po zamachu na Purycskiego w roku 1918, Jakowlewa sprawowała przez dłuższy czas kierownictwo „Czeki" w Petrogradzie. Wreszcie

MIAŁ ZNIKNĄĆ Z POWIERZCHNI ZIEMI OPERATOR FILMOWY NISSEN,

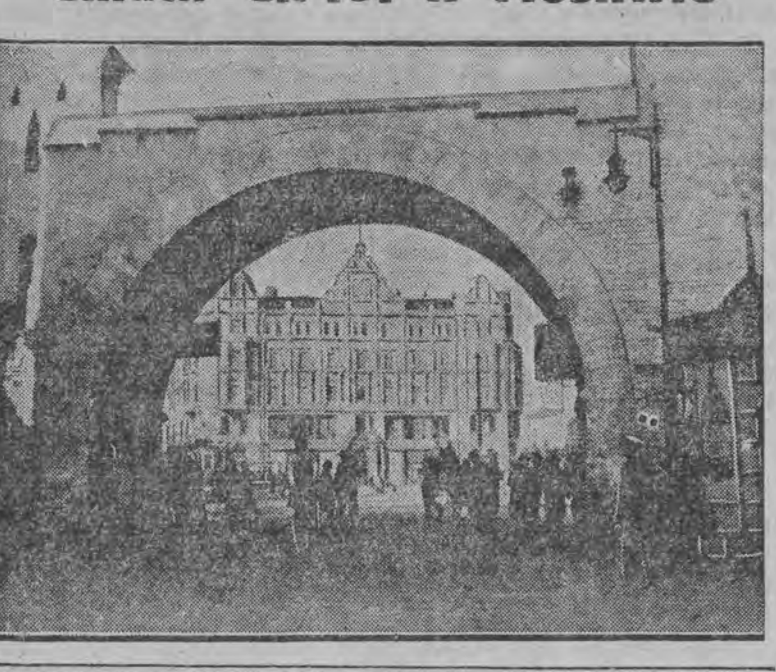
którego postać znana była wszystkim cudzoziemcom, ponieważ dokonywał on zdjęć filmowych ze wszystkich uroczystości, m. in. sfilmował sceny z uchwalenia nowej konstytucji sowieckiej w pałacu kremlowskim w dniu 5 grudnia. Nissen miał zostać również oskarżony o to, że należał do terrorystów trockistowskich.

Bomby w Szanghaju

Niezwykle śmiały zamach na żołnierzy japońskich w parku

Dzienniki chińskie donoszą z Szanghaju, że w obrębie północno - zachodniego przedmieścia Szanghaju, Hong - Kiu dokonany został zamach bombowy, którego ofiarą padło 8 zabitych żołnierzy japońskich. 8 dalszych zostało rannych. W chwili, gdy batalion japoński w sile 500 żołnierzy uformował się do defilady w parku Hong-Kiu przejechał z szaloną szybkością samochód osobowy, z którego rzucono bombę w kierunku oddziału japońskiego. Cały rejon Hong-Kiu został natychmiast otoczony przez Japończyków. Zarządzone rewizje domowe nie dały dotychczas żadnego wyniku.

Gmach G.P.U. w Moskwie



Porwanie księcia Kunga

bezpośredniego potomka Konfucjusza

W tych dniach ks. Kung - Teh-Szeng, pochodzący z prostej linii od Konfucjusza, którego jest potomkiem w 77 stopniu, porwany został wraz z żoną przez oddziały chińskie i uprowadzony w kierunku Hankow. Miało się to stać z polecenia Czang-Kai-Czeka, który rozkazał uprowadzić księcia Kung zanim wojska japońskie zajmą Hufu, miejsce urodzenia Konfucjusza.

Nieznany samolot

wzywał ratunku, a następnie uciekł przed pomocą

Niedaleko Helsingforsu nad morzem zauważono nieznany samolot, który wystrzelił kilka rakiet t. zw. ratunkowych. Ponieważ samolot szybko oddalał się od lądu, zorganizowano natychmiast ekspedycję ratunkową, która jednak bezskutecznie poszukiwała zaginionej maszyny. Ustalono, że nie był to samolot finlandzki, ani estoński.

Echa działalności

pp. Dobrowolskiego i Skłodowskiego na Radzie Miejskiej w Żyrardowie

Na Radzie Miejskiej w Żyrardowie rozpatrywana była sprawa umorzenia przez prokuratora niektórych punktów oskarżenia przeciwko pp. Dobrowolskiemu, b. dyrektorowi gimnazjum miejskiemu i Skłodowskiemu, b. sekretarzowi tegoż gimnazjum z tytułu ich działalności na tym stanowisku.

Rada miejska postanowiła dać pełnomocnictwo Komisji Rewizyjnej do zaskarżenia powyższej decyzji.

W tajemniczych okolicznościach

zaginęła para aktorów japońskich na granicy sowieckiej

W tych dniach w tajemniczych okolicznościach zaginęła w pobliżu granicy sowieckiej na Sachalinie znana aktorka japońska Yosziko Okada oraz jej towarzysz, również aktor, Ryokiszi Sugimoto. Jak wynika z posiadanych przez władze japońskie wiadomości, Yosziko Okada wraz ze swym towarzyszem przekroczyła granicę sowiecką z niewyjaśnionych powodów.

Jak donosi Agencja Domei, konsul generalny japoński Tanaka w Aleksandrowsku otrzymał instrukcje, według których ma zwrócić się do władz sowieckich z żądaniem wydania uciekinierów.

Pociąg wpadł na samochód i wlókł go przez 400 mtr.

W piątek o godz. 6.10 rano, na przejeździe kolejowym na szosie Toruń - Chełmza, w pobliżu Papowa Toruńskiego, pociąg osobowy wpadł na samochód i wlókł go na przestrzeni około 400 m. Samochód został doszczętnie strzaskany.

W katastrofie zginął na miejscu szofer Kotliński a pasażerki Stanisława Kołodziejczakowa oraz jej 17-letnia córka Kazimiera zmarły wkrótce po wypadku. Siostra pasażerki 27-letnia Stanisława Kołodziejczykowa ciężko ranna została przewieziona do szpitala.

Ciężko pracowali w Niemczech

i powrócili do Polski bez grosza

Przez punkt graniczny chojnicki wróciło w ostatnich czasach około 70 robotników sezonowych, którzy w okresie letnim wyemigrowali do Niemiec. Po kilku miesiącach bardzo ciężkiej pracy, o czym wszyscy bez wyjątku opowiadają, zaoszczędzili sobie przeciętnie po 300 mk, których jednak do Polski nie mogli przewieźć, wskutek przepisów dewizowych niemieckich. Wrócili bez grosza i przeważnie bez środków do życia. Wszyscy ci robotnicy odpowiadać będą przed sądem za... nielegalne przekroczenie granicy.

Rewolta wojskowa

w północnej części Guatemali

„New York Times" zamieszcza wiadomość o buncie, jaki wybuchł w północnej części Guatemali. Ruch ten skierowany jest przeciwko prezydentowi Ubice. W rewolcie wzięły udział nadgraniczne garnizony. Na czele powstania stoją obywatele Guatemali, którzy przebywali na wygnaniu w Meksyku i zdołali powrócić do kraju.

Ostatnie depesze i wiądomości na czele numeru

WIADOMOSCI SPORTOWE

NARCIARSTWO

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWYCH AKADEMICKICH MISTRZOSTW NARCIARSKICH POLSKI

W piątek nastąpiło w Krynicy otwarcie międzynarodowych akademickich mistrzostw Polski w konkurencji alpejskiej i zawodów jubileuszowych Sekcji Narc. AZS Kraków.

W zawodach biorą udział reprezentanci wszystkich Akademickich Związków Sportowych Polski oraz zawodnicy z Austrii, Finlandii, Łotwy i Norwegii. Ogółem w zawodach startuje 90 zawodników. W biegu zjazdowym weźmie udział 61 zawodników, w biegu płaskim na 16 km. — 47, w skokach 27.

Pierwszego dnia odbył się na Jaworzynie Krynickiej bieg zjazdowy i Slalom.

Bieg zjazdowy panów odbył się na trasie 2 i pół klm. przy różnicy wzniesień 500 m. Zwyciężył Roesner Fred (Austria) 2:17.5 min.

W biegu zjazdowym pań zwyciężyła Szczygłówna (AZS Kraków) 2:25, 2) Martinsons (Łotwa) 2:27.5.

W slalomie pierwsze miejsce zajął Roessner (Austria), 2) Lipowski (Wisła Zakopane).

W slalomie pań pierwsze miejsce zajęła Lijowska (AZS Kraków).

Bilans sportu polskiego

HIPPIKA

Sezon międzynarodowy naszych jeźdźców nie był zbyt bogaty. Najważniejszą wyprawą zagraniczną naszych jeźdźców był udział w międzynarodowych zawodach hippicznych w Rydze. Na tych zawodach odnieśliśmy pełny sukces. Na ogólną ilość 9 konkursów, w 5-ciu pierwsze nagrody wywalczyli nasi jeźdźcy.

W kraju najważniejszą imprezą były jak zwykle międzynarodowe zawody w Łazienkach. Większość pierwszych miejsc zdobyli jeźdźcy zagraniczni, a najważniejszy konkurs o puchar Polski zdobyła Rumunia przed Polską i Łotwą.

Kolekcja sztuki nowoczesnej w Łodzi

Nie każdemu zapewne wiadomo, że przed około 6 laty za czasów socjalistycznej Rady Miejskiej w Łodzi — powstała tam dzięki inicjatywie kol. Wład. Strzemińskiego, a przy współpracy wysoce kulturalnego kustosza muzeum d-ra Przecława Smolika — sławna już dzisiaj w całym świecie, bogata kolekcja sztuki nowoczesnej. Kolekcja ta zdeponowana jest w Muzeum Miejskim im. J. i K. Bartoszewiczów w najpiękniejszym w Łodzi budynku ratuszowym przy Placu Wolności, gdzie budzi podziw przyjezdnych swą europejskością oraz doborem reprezentowanych w niej przedstawicieli sztuki nowoczesnej. Zawdzięcza ją Łódź grupie artystów i literatów pod nazwą „ar", do której należą wspomniany już W. Strzemiński, Katarzyna Kobro, H. Stażewski oraz poeci Jan Brzękowski, Julian Przyboś i kilku innych. Dzięki nim powstało w krótkim czasie dzieło, którego winna dzisiaj pozazdrościć Łodzi nasza hyperkulturalna niby, ale wciąż jeszcze zbyt konserwatywna Warszawa. W ciągu 1 i pół roku zebrano 75 obrazów i rzeźb, z czego 2/3 pochodzenia obcego reprezentują: Francję, Belgię, Holandię, Niemcy, Włochy, Hiszpanię, Szwajcarię, Czechosławację, U. S. A., Węgry, Rosję i Urugwaj. Wszystkie bez wyjątku dzieła złożono w muzeum jako bezterminowy depozyt — zostały ofiarowane przez artystów zupełnie bezinteresownie, z tym tylko warunkiem, by się znalazły w odpowiedniej instytucji publicznej, dostępnej dla każdego, kto się intresuje sztuką. A wśród ofiarodawców, znajdujemy wielu twórców o głośnych już dzisiaj na zwiskach, jak Hans Arp, Willi Baumeister, Theo van Doesburg, Max Ernst, Juan de Torres Garcia, A. Gleizes, A. Herbin, F. Leger, Jean Lurcat, L. Marcoussis, A. Ozenfant, P. Picasso, E. Prampolini, M. Seuphor, G. Vantongerloo, G. Valmier i w in.

W dziale polskim osobną salę poświęcono formistom. Mamy tam prace, pochodzące przeważnie z bojowego okresu formizmu (1917 — 1923). L. Chwistka, T. Czyżewskiego, J. Doskowskiego, K. Winklera i St. Ig. Witkiewicza. Nowsze pokolenie polskich modernistów reprezentują między inn. M. Nicz - Borowiakowa, S. Grabowski, K. Hiller, K. Kobro, M. E. Łunkiewiczowa, A. Rafałowski, H. Stażewski, W. Strzemiński i S. Zalewski.

Nie wszystkie wprawdzie dzieła dają pełne wyobrażenie o całokształcie twórczego dorobku poszczególnych artystów w kolekcji tej reprezentowanych — przeważnie atoli oglądamy tam twórczość niemal programową z okresu „burzy i naporu" światowego modernizmu, kompozycje zrodzone ze szczerego instynktu nowoczesności, jako śmiałe wyzwanie wiary nowego pokolenia.

Wartość artystyczna tego zbioru przedstawia się nader poważnie i pouczająco zarazem. Daje on bowiem wystarczające pojęcie o ostatniej fazie rozwojowej plastyki europejskiej, wywodzącej się z wczorajszego okresu walki o formę, o konstrukcję, o planową budowę dzieła. Podkreśla również dobitnie nasz udział w tej walce, która rozgorzała na Zachodzie jeszcze przed wojną światową, a dzięki śmiałemu wystąpieniu naszych formistów, przeniosła się niebawem do polskich ośrodków kulturalnych. Formiści bowiem przeciwstawiając się łatwiznom naturalistycznym wczorajszego okresu, z jego brakiem smaku i przerostem tematowości w sztuce — pierwsi rzucili u nas hasło powrotu do źródła formy jako stylu, formy uproszczonej, syntetycznej, odpowiadającej potrzebom estetycznym nowego człowieka.

W ostatnich latach nastąpiło na tym froncie, jak wiadomo znaczne uspokojenie, a powódź przeróżnych kierunków minęła bezpowrotnie. Dzisiaj zaczynamy badać odziedziczone wartości, demaskować blagę i różnego rodzaju ideologiczne zakłamania — oddzielać ziarno od plewy. I w tym momencie powstanie tego rodzaju zbioru, jak łódzka kolekcja, stanowi fakt niezwykle doniosły. Daje on nam bowiem możność dojścia do jakiejś syntezy, ogarnięcia jednym rzutem oka całości, a w miarę oddalania się naszego od tej epoki, pozwala nam na dokładne przeprowadzenie linii demarkacyjnej, która dzieli wysiłki artystyczne poszczególnych narodów europejskich wedle przyrodzonych właściwości ich rasy, ich psychiki i ich temperamentu. Bo sztuki kosmopolitycznej nie ma. Jest ona jedynie straszakiem dla ludzi artystycznie niewyrobionych, którzy biorąc temat w sztuce za główny cel plastycznego tworzywa, przyczyniają się tym samym do zaniku wszelakich artystycznych wartości i wyjałowienia sztuki.

Kolekcja łódzka jest zatem doskonałą lekcją dla naszych apostołów narodowego tradycjonalizmu. Poucza ich bowiem ona, że cechy swoiste, narodowe, wystąpią w każdym dziele, o ile tylko jest ono szczerze przemyślane i zrealizowane — a wystąpią one mimowolnie, niemal podświadomie i bez sztucznej programowości w pomyśle i wykonaniu. Bo programy zawsze zabijały sztukę. Widzimy to w Rosji sowieckiej, widzimy w hitlerowskich Niemczech i wszędzie, gdzie tylko ludzie polityki i mężowie stanu usiłują uczynić ze sztuki narzędzie społecznej, czy politycznej propagandy. Prawdziwa twórczość nie znosi przymusu.

Nowy zarząd Łódzkiego Muzeum z kustoszem D-rem Marianem Mnichem na czele, zmierza obecnie do powiększenia tej kolekcji i spopularyzowania jej w szerokich sferach polskiego społeczeństwa.

KONRAD WINKLER.

W Niemczech zbiera się -- resztk. potraw

Do czego już doszło „oszczędzanie" w Niemczech, świadczy najnowsze zarządzenie, by w hotelach i restauracjach nie wyrzucano resztek potraw, pozostałych po gościach, lecz zbierano je dla... przyrządzania nowych potraw.

Wyjątki stosować się będzie tylko do tych kawałków, które już pokrajano nożem (kto to sprawdzi np. w bigosie, czy innych potrawach?).

„Frankfurter Zeitung" usprawiedliwia to nowe zarządzeni względami oszczędnościowymi. I dodaje, że nie należy się liczyć z uczuciami ludzi zbytnio wrażliwych na to, co biorą do ust.

Coraz lepiej w tych „odrodzonych" Niemczech!

Przy sposobności warto nadmienić, że od świąt Bożego Narodzenia zmniejszono w Niemczech porcje masła, otrzymywanego na kartki, o 15 proc.

Jako prezent noworoczny, hitlerowcy zaofiarowali zmaltretowanej ludności „parówki rybne", zawierające 90 proc. ryby i 10 proc. mięsa. Hitlerowska propaganda wychwala te parówki, jako niezwykły przysmak.

Czarna magia Mussoliniego

(W.). Kraje faszystowskie są krajami „cudów", szczególniej w dziedzinie gospodarczej. Brak jakiejkolwiek kontroli umożliwia nieliczenie się z taką np. „drobnostką" jak objektywność i zgodność z prawdą ogłaszanych oficjalnie danych o sytuacji gospodarczej czy finansowej. Sprawnie (do czasu!) działający aparat przymusu umożliwia narzucenie ludności (również do czasu) systemu gospodarczego, sprzecznego z jej interesami życiowymi... „Cudy" statystyki dopełniają miary. „Okazuje się" wówczas, że w kraju, w którym stopa życiowa ludności obniża się stale—„kwitnie dobrobyt".

Ostatnio rozgłoszono, że stan finansów włoskich jest zadowalający. Budżet za lata 1936 — 37 wykazał nadwyżkę dochodów na sumę 1.289 milionów lirów,—zaś budżet 1937 — 1938 jest zamknięty z nadwyżką 37 milionów.

Pierwsze pytanie, jakie się — mimowoli — nasuwa, brzmi:

Jakże to możliwe, by, pomimo ogromnych kosztów wyprawy abisyńskiej, popierania gen. Franco, wielkiego wysiłku w dziedzinie zbrojeń, Włochy — kraj niezasobny — osiągnąć zdołały tak pomyślne rezultaty finansowe.

Odpowiedź jest prosta. Mowa tu o budżecie **normalnym;** jest jeszcze budżet, a raczej budżety nadzwyczajne, pokrywające koszty operacyj militarnych w Afryce i w Hiszpanii. Jest jeszcze szereg innych wydatków (np. subwencje dla przemysłu zbrojeniowego), które nie mieszczą się w budżecie zwyczajnym.

W tych warunkach nie było trudno budżet zrównoważyć, — tymbardziej, że Rząd skorzystał na dewaluacji, że wprowadził nowe obciążenie spożycia, że sięgnął do nowych źródeł dochodu.

WYDATKI WOJENNE.

W tych warunkach nie sposób wyliczyć, ile właściwie wynosi koszt wojny abisyńskiej i awantur faszystowskich w Hiszpanii. Wymienia się — jak to podaje w ciekawym artykule na temat finansów faszystowskich paryski „Peuple" — pół miliarda lirów miesięcznie. Nie będzie przesadą określić rozmiary wydatków nadzwyczajnych, nie pokrytych przez normalne dochody Państwa, na 10 miliardów lirów.

Koszty wojny afrykańskiej do zdobycia Addis-Abeby wynosiły 13 miliardów lirów.

SKĄD BRAĆ PIENIĄDZE?

Skąd brać pieniądze? Jedno po drugim źródła dochodu— wysychają. Ostatnio zastosowano 10 procent, podatek od kapitałów i rezerw spółek akcyjnych. Metoda, zdawałoby się, chwalebna — demokratyczna, bijąca w kapitał, ale — co słusznie podkreśla „Peuple" — niezastosowana do jedynej gałęzi przemysłu, gdzie kapitał świetnie rentuje — do przemysłu zbrojeniowego. Poza tym przemysł już i tak jest pozbawiony rezerw i zaniechał swych normalnych inwestycyj. To też z tego źródła faszyzm wiele nie osiągnie.

Więc może pożyczki? Już i tak całą kapitalizację Państwo zabiera w najróżnorodniejszych manipulacjach podatkowych, „dobrowolnych" i przymusowych pożyczkach. Już i tak przyszłe pokolenia obciążone są na długie lata spłatą ogromnego zadłużenia.

NIEBEZPIECZNY ODCINEK

Włochy są krajem, skazanym na dowóz szeregu podstawowych produktów, tymbardziej więc sprawa *obrotu zagranicznego jest pięta* Achillesa w gospodarce tego kraju. Zbrojenia wymagają licznych surowców zagranicznych, za które trzeba płacić. Dane oficjalne wykazały za 10 miesięcy r. ub. 4.807 milionów lirów deficytu. — jedenasty miesiąc przyniósł „cudowną", operację w postaci redukcji deficytu do 3.258 milionów lirów.

Przypuśćmy, że istotnie, na skutek niezwykle surowych restrykcyj udało się tak poważnie zredukować deficyt handlu zagranicznego. W roku 1936 11 miesięcy wykazały deficyt na sumę 562 milionów lirów. Widzimy, że, jeśli nawet wspomniana, zredukowana liczba za rok 1937 jest ścisła, sytuacja na tym odcinku zaostrzyła się niebywale.

Rezerwa złota Banku Włoch w lutym roku 1937 wyniosła — już po przerachowaniu — według nowego obniżonego kursu waluty— 4 miliardy lirów.

***

Ach prawda! Mussolini i jego pomocnicy mają na wszystko jedną tylko odpowiedź: „autarchia", samowystarczalność, uniezależnienie się od zagranicy, gospodarka „zamknięta": „ersatze", surowce zastępcze (lanital, sztuczny kauczuk i t. d.), zwiększenie obszaru siewnego i t. p. Pomijając już jednak, że pełne uniezależnienie się od zagranicy jest utopią, należy stwierdzić, że gwałtowny wzrost cen produktów codziennego użytku jest jeszcze jednym dowodem, że za „Imperium" i za awantury faszystowskie w Hiszpanii zapłaci ludność jeszcze dalszym pogorszeniem swej sytuacji, już i tak ciężkiej.

Rzeczy niezrozumiałe

Proszę, fakty po kolei:

1) rektor Uniwersytetu Lwowskiego, St. Kulczyński, sprzeciwił się wprowadzeniu „ghetta ławkowego" na uczelni, którą kierował;

2) wynikły awantury i zajścia, wywołane, oczywiście, przez młodzież „narodową";

3) rektor Kulczyński postąpił w stosunku do młodzieży akademickiej w sposób jaknajbardziej lojalny: ZARZĄDZIŁ PLEBISCYT; powiedział tak: rozstrzygajcie sami, czy chcecie mieć „ghetto ławkowe", czy też nie?

4) organizacje młodzieży demokratycznej nie wzięły udziału w plebiscycie ze względów zasadniczych; MIMO TO, że te organizacje nie brały udziału, plebiscyt dał większość PRZECIW „GHETTU ŁAWKOWEMU";

5) większość młodzieży akademickiej Uniwersytetu Lwowskiego (do większości plebiscytowej dochodzą z natury rzeczy wszystkie organizacje młodzieży demokratycznej) poparła więc jasno i wyraźnie — wbrew próbom terroru ze strony młodzieży „narodowej" zachowanie się rektora;

6) teraz — po kilku tygodniach — rektor Kulczyński WPROWADZIŁ RAPTEM „GHETTO ŁAWKOWE" I.. PODAŁ SIĘ DO DYMISJI;

7) Senat akademicki Uniwersytetu Lwowskiego dymisję rektora przyjął do wiadomości i podziękował dotychczasowemu rektorowi za obronę godności rektora.

***

Co to wszystko ma znaczyć?

Wszak żaden człowiek o zdrowych zmysłach nie potrafi zrozumieć TAKIEGO biegu zdarzeń.

W każdymbądź razie TAKI bieg zdarzeń nie przynosi zaszczytu starej i zasłużonej uczelni lwowskiej.

S. K.

Hitlerowcy zabierają się do cudzoziemców w Niemczech

Z Berlina nadeszła do prasy zagranicznej wiadomość, która powinna zainteresować rządy tych wszystkich państw, których obywatele przebywają w Niemczech.

W Berlinie działa urząd walki z „Kominternem", zgodnie z paktem „antykomunistycznym", zawartym przez Niemcy, Japonię i Włochy. Posługuje się on, jako swymi agentami, przede wszystkim Niemcami zagranicą, ale też nawiązuje stosunki z organizacjami faszystowskimi i skrajnie reakcyjnymi w różnych krajach.

Obecnie projektuje się krok dalszy. Prezes „Antykominternu" — tak się nazywa ów urząd — niejaki Bahr, Szwed, b. oficer gwardii szwedzkiej, ma pozyskać cudzoziemców, mieszkających w Niemczech, dla hitleryzmu i uczynić z nich pośredników w propagandzie „antykomunistycznej". Hitlerowcy sądzą, że cudzoziemcy łatwiej zdobędą zaufanie i posłuch u swych rodaków, aniżeli oni sami.

Gdy cały aparat „Antykominternu" będzie zmontowany, ma być zwołany światowy kongres. Jako miejsce obrad przewiduje się Hiszpanię w nadziei, że Franco tym czasem odniesie zwycięstwo.

Powstaje pytanie, czy cudzoziemcy, przebywający w Niemczech, znajdą dostateczną ochronę ze strony swych krajów macierzystych, by nie byli zmuszeni ulec terrorowi hitlerowców.

W każdym razie położenie tych cudzoziemców, narażonych na „angażowanie" do propagandy hitlerowskiej, nie będzie zbyt przyjemne.

MICHAŁ GODLEWSKI.

Andrzej Strug o sobie

Rozmowa sprzed dziesięciu laty

Dla Andrzeja Struga, nie znając Go osobiście miałem wiele szacunku, ba, nawet kultu. Wynikało to z tej przyczyny, że jak dzieła Sienkiewicza wpłynęły na bojową fantazję młodocianych obrońców drugiej Saragossy — Lwowa, to dzieła Struga zaprawiały mnie jak i moich rówieśników w ideowej pracy podziemnej, której przyświecała nadzieja wywalczenia Niepodległości. Maia okazję odwiedzić Andrzeja Struga i coś nie coś dowiedzieć się od Niego osobiście, udałem się do Jego mieszkania.

Było to 10 lat temu. Ten wielki pionier literatury i idei, jak wielu Polaków zaczął pisać o Polsce na Syberii i od tego to zaczął On swoje opowiadanie, które w parę godzin później zanotowałem.

— Byłem zesłany do Archangielska, dokąd wysłano mnie w roku 1895 za robotę konspiracyjną z 3-go kursu Agronomii w Puławach. Oczywiście w drodze na Sybir, gdzie miałem przebyć 3 lata, przeszedłem zwyczajowo przez „X Pawilon" Cytadeli Warszawskiej. Zacząłem pisywać w Archangielsku bardzo nieśmiało i w tajemnicy przed innymi zesłańcami, żeby broń Boże ktoś się nie domyślił o moich aspiracjach. Po powrocie do kraju w r. 1901, jako członek PPS., zacząłem pracować w kółkach robotniczych. W tym czasie, w 1901 r. napisałem rozprawę o Żeromskim i posłałem ją na „Konkurs charakterystyk literackich" we Lwowie, urządzony przez Towarzystwo im. Sienkiewicza. Prezesem ówczesnym tego Towarzystwa był Jan Pawlikowski. Jury przyznało mi I nagrodę. Odbitka tej pierwszej mojej drukowanej pracy literackiej wyszła w 1901 r. Następnie studiowałem na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie filozofię i nauki społeczne, biorąc również udział w pracy społecznej. Z Krakowa pisywałem krytyczne prace literackie w wychodzącym w Warszawie tygodniku literackim „Ogniwo", redagowanym wówczas przez Stan. Posnera. Pierwsze moje opowiadanie beletrystyczne ukazało się w dzienniku krakowskim „Naprzodzie" w r. 1905. W tym to czasie rozpoczęła się w Polsce rewolucja, podczas której prowadziłem konspiracyjną robotę wiejską. Zostałem ponownie aresztowany i uwięziony w Brześciu, gdzie przesiedziałem kilka miesięcy. Po więzieniu wyrokiem sądowym skazany zostałem na opuszczenie granic Imperium Rosyjskiego. Pojechałem do Paryża. Tu swobodnie oddałem się właściwej pracy literackiej. W r. 1908 wyszła pierwsza moja książka „Ludzie podziemni", a w latach późniejszych pozostałe 2 tomy. W roku 1910 napisałem i wydałem „Dzieje jednego pocisku" i „Portret". W trzy lata później w półsetną rocznicę Powstania Styczniowego wydałem zbiór opowiadań p. t. „Ojcowie nasi", poświęcony powstańcom roku 1863. W roku 1914 napisałem „Pieniądz".

— Czy Paryż, jako miejsce pracy, podobał się Panu i odpowiadał?

— Tak. Paryż daje, jak zresztą twierdzą wszyscy, doskonałe warunki do pracy. Porewolucyjna emigracja była tam licznie reprezentowana. Przebywali tam: Żeromski, Sieroszewski, Lange, Górski i inni. Współżycie emigracji literackiej było bardzo miłe. Sieroszewski i ja należeliśmy do Strzelca, a gdy wybuchła wojna europejska, znaleźliśmy się w Legionach, w których z początku służyłem w piechocie, a po tym w jeździe. Wskutek choroby, w grudniu 1914 roku poszedłem do szpitala i do czerwca 1915 r. leczyłem się w Zakopanem. Następnie znów poszedłem na front. To samo powtórzyło się i w grudniu tegoż roku — wskutek choroby zostałem zupełnie zwolniony z Legionów. W 1916 r. napisałem w Zakopanem „Chimerę", powieść, w której streszczały się nasze aspiracje wolnościowe przed wybuchem wojny. W r. 1917 przybyłem do Warszawy, gdzie zacząłem pracować jako referent polityczny w zakonspirowanej Komendzie Naczelnej P. O. W. Działalność literacka moja w tym czasie ograniczała się do redagowania potajemnie odezw peowiackich.

— Wyjeżdżał Pan wówczas w niebezpiecznych tajnych misjach?

— Tak, w r. 1918 na rozkaz zastępcy Głównego Komendanta P. O. W. Śmigłego, pod fałszywym nazwiskiem wyjechałem do Kijowa, a następnie do Moskwy, celem nawiązania stosunków z przedstawicielami Ententy. Udało mi się z wielkim trudem nawiązać styczność z misjami wojennymi Anglii, Francji i Włoch, a głównie z szefem misji francuskiej generałem Lavergne. Z początkiem przewrotu bolszewickiego, po zabójstwie hr. Mirbacha, misje zaczęły opuszczać Rosję. Byłem wtedy świadkiem powstania „es-erów" i w sierpniu 1918 r. zdecydowałem się opuścić Bolszewię. Po powrocie z tej misji złożyłem raport Śmigłemu we Lwowie, a ponieważ w rejonie okupacji niemieckiej nachodziła mnie wciąż „Feldpolizei" osiedliłem się w Krakowie, a następnie w Lublinie, gdzie brałem udział w rozbrajaniu Austriaków. Do literatury wróciłem w końcu 1920 r. Wydałem wtedy „Odznakę za wierną służbę", „Mogiłę Nieznanego Żołnierza", „Kronikę Świeciechowską".

— A nad czym pracuje Pan obecnie? (W r. 1928 — przyp. nasz).

— Opracowuję cykl opowiadań z wojny światowej, z którego pierwsze opowiadanie „Klucz przepaści" drukował „Tygodnik Ilustrowany". W opowiadaniach tych poruszone będą mniej znane problematy, które wykazują okropność zjawiska wojny.

Na zakończenie muszę dodać, że na równi z literaturą zajmowałem się sprawami społecznymi — tak było zawsze i pozostanie do końca.



Koce za granicą

Jugosłowiańskie ministerstwo spraw wojskowych zamówiło w Polsce 30 tys. sztuk koców.

Do Jugosłowii ślemy koce, —
Wyrób nasz wszędzie słynie.
Stara historia to: nikt nie jest
Prorokiem we własnej krainie...

TAD.

Rozkład Str. Narodowego w Łodzi

Szczury uciekają z tonącego okrętu

Rozkład Stronnictwa Narodowego rozpoczął się właściwie już dość dawno, jednakże ostatnie wydarzenia wykazują, iż proces ten dokonywa się w coraz szybszym tempie.

Zaczęło się od secesji, odrywania się różnych grup młodoendeków od macierzy. Powstała „Falanga", ONR-y i inne grupki, które na własną rękę, z wrzaskiem i tumultem, wywijając kastetem i mieczykiem Chrobrego, pchać się zaczęły do żłobu.

W Łodzi nie doszło w Stronnictwie Narodowym do rozłamu, co napawało dumą serca „wodzów". Byli już oni pewni, że Łódź jest „narodowa". Udało im się w istocie, rzuciwszy w masy jarmarczne hasła antysemicko-demagogiczne, na pewien czas uzyskać w naszym mieście sukcesy, jednakże zdobycz ta była krótkotrwała. Już wybory w r. 1936 do Rady Miejskiej wykazały silny odpływ fali endeckiej. Masy łódzkie, przejrzawszy, ze wstydem opuszczać zaczęły szeregi Stronnictwa Narodowego. I od tego czasu zaczyna się systematyczny i stały upadek wpływów S. N. w Łodzi.

Na ten stan rzeczy wpłynął również fakt przejścia szeregu osobistości do „Partii Pracy", mającej pewne wpływy na Pomorzu. Endecja w swoim czasie wysuwała jako swego męża sztandarowego gen. Hallera. I oto fakt, że gen. Haller znalazł się w szeregach „Stronnictwa Pracy", wywołał w Stron. Nar. ciężkie wrażenie.

Również wielu starszym endekom nie podobały się metody działania Stronnictwa, polegające na chuligańskim biciu Żydów, wybijaniu szyb i t. p. kryminalnych sprawkach. Wycofali się oni po cichu z działalności partyjnej.

Ogromną klęskę poniosła również endecja na terenie wsi. Przez dłuższy czas kokietowała ona chłopów, kusząc ich mirażem „straganów". Jednak chłop nie dał się wziąć na lep endeckiej demagogii. Zdrowym chłopskim rozumem pojął fałsz i zakłamanie endeckiego „programu". Sierpniowe zajścia chłopskie, w czasie których endecy zaoferowali swoje usługi przy tłumieniu strajku, odsłoniły zupełnie haniebne reakcyjne oblicze endecji, która na terenie wsi „wykończona" została zupełnie.

Na upadek wpływów w Łodzi nie mało wpłynęło również zachowywanie się wodzów endeckich. Niesłychana afera z „Chrześcijańskim Domem Odzieżowym", ujawniona przez nas, wykazała jaką wartość posiadają hasła, głoszone przez führerów endecji. Następnie awantury w stanie pijanym, wywoływane raz po raz przez p. Czernika i innych przywódców, również pięknie świadczą o ich moralności. Awantury i krwawe bijatyki, wybuchające bardzo często na zabawach i w lokalach partyjnych endeckich dobitnie obrazują masom, z jakich to elementów rekrutują się członkowie Str. Narodowego. Ogromne wzburzenie opinii publicznej wywołały ohydne napaści endeckie na defiladę w dniu święta Niepodległości. Gwizdy i karczemne wyzwiska, rzucane w twarz legionistom i młodzieży, a następnie zbójecki napad na dwuch robotników, wracających z defilady, niby reflektorem oświetliły „ideowe wartości", reprezentowane przez endecję.

Nic też dziwnego, że po tych wszystkich wypadkach i zajściach szeregi Stronnictwa Narodowego topnieją z dnia na dzień.

Stan rozkładu Stronnictwa Narodowego charakteryzuje również obecna sytuacja w „Orędowniku". Główny „filar" tego pisma, p. K. Hała - Burda, widząc nieuchronną plajtę, przeniósł się do Warszawy i oddał swe pióro „Falandze". Pisuje on nawet do goebbelsowskiego świstka „Co słychać", które od czasu do czasu atakowane jest przez „Orędownik" (pewnie za nieuczciwą konkurencję...).

Z „Orędownika" urwał się nawet referent sportowy, tak, że w redakcji, poza woźnym, mało już kto został... Nic dziwnego, z tonącego okrętu szczury uciekają.

Jesteśmy tedy świadkami pękania wielkiej bańki mydlanej, wielkiego bluffu. Stronnictwo Narodowe topnieje w oczach. Ma ono jeszcze pewne wpływy wśród mętów społecznych, którym „program" grabieży, bicia, rozruchów i gwałtu mocno przypada do gustu. Jednakże rzadko który szanujący się człowiek przyznaje się głośno, że jest członkiem Stronnictwa Narodowego.

Nie ma się czym chwalić...

W lutym mają być rozpisane wybory do Rady Miejskiej w Łodzi. Wiadomość o tym rzuciła blady strach na endecję. Wie ona, że tym razem czeka ją nie porażka, nie klęska, lecz już całkowite rozgromienie.

W Łodzi robotniczej nie ma miejsca dla pachołków kapitału i faszyzmu, zdrajców klasy robotniczej, „bohaterów" nożm i kastetu.

Z teatrów

TEATR POLSKI.

Dziś o godz. 4 pop. „Tessa", o godz. 8.30 w. „Gałązka Rozmarynu".

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 4 pop. „Kobieta bez skazy", o godz. 8.30 w. „Powrót mamy".

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4 pop. „Jutro pogoda", o godz 8.15 „Kobieta bez skazy".

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś o godz. 4.30 pop. „Rozkoszna dziewczyna". o godz. 8.30 w. „Moralność pani Dulskiej".

W RADIO

NIEDZIELA, 9 stycznia

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Gazetka rolnicza. 8.30 Muzyka poranna (płyty). 8.55 Odczytanie programu. 9.00 Transmisja nabożeństwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Poranek symfoniczny (ze Lwowa). 13.00 Felieton p. t. „Na nartach przez góry". 13.10 „Kwiat paproci" — fragment z książki „Drzewiej" — Władysława Orkana. 13.30 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Kapela ludowa, Janina Szymulska (sopran), Chór Zaremby. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 U starych mistrzów. 16.20 Polskie kołysanki Jezusowe. 16.45 Aniela i życie. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.50 Powszechny Teatr Wyobraźni — „Wywodziny". 19.35 Felieton p. t. „Spalona fabryka". 19.50 Koncert solistów. 20.35 Wiadomości sportowe lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe z W. R. P. 21.15 Wieczór piosenek Berangera. 22.00 Opowieść o Beethovenie (Audycja I). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

Duszkiewiczowa — Zgierska 87, Hartmana — Brzezińska 24. Rowińska — Pl. Wolności 2. Perelman — Cegielniana 32. Danielecki — Piotrkowska 127. Wójcicki — Napiórkowskiego 27. Kempfi — Karolewska 48.

Wyrok i motywy

Kilka dni temu w Sądzie Okręgowym w Łodzi odbył się proces przeciwko tow. W. Stawińskiemu, red. odp. „Łodzianina" z oskarżenia prywatnego niejakiej Sikorskiej, właścicielki domu, której „Łodzianin" w swoim czasie zarzucił, iż dozorca jej zamieszkiwał w komórce, od innego zaś dozorcy pobrała większą sumę wzamian za posadę dozorcy, lecz posady tej mu nie dała.

Oskarżenie popierał adw. Szwajdler, prezes Stronnictwa Narodowego w Łodzi. sprawę zaś rozpatrywał sędzia Grzesiowski.

Sąd skazał tow. Stawińskiego na 2 mies. aresztu i 100 złotych grzywny.

Bardzo ciekawe są ustne motywy wyroku ogłoszone przez sędziego. A więc:

oskarżony, jako redaktor odpowiedzialny winien osobiście sprawdzić dokładnie każdą notatkę, zamieszczoną w gazecie,

nie należy pisać o gospodarzach, którzy biorą pieniądze za posadę dozorcy, lecz o dozorcach, którzy to czynią,

zostało stwierdzone, że dozorca domu p. Sikorskiej mieszkał w komórce, w której przechowywane są łopaty, miotły i inne narzędzia, ale nie jest to takie straszne, BO CHŁOPI MIESZKAJĄ W GORSZYCH JESZCZE WARUNKACH, GDY WYNAJMUJĄ SWE MIESZKANIA LETNIKOM.

Zaznaczyć również należy, że po mowie adw. Szwajdlera sędzia Grzesiowski zwrócił mu uwagę, że zapomniał żądać od oskarżonego kosztów sądowych i ogłoszenia wyroku w gazetach...

Od wyroku tego tow. Stawiński wniósł apelację.

Stan zatrudnienia

w średnim przemyśle włókienniczym

Stan zatrudnienia w średnim przemyśle włókienniczym według sprawozdań Krajowego Zw. Przemysłu Włókienniczego w tygodniu od 13 do 18 grudnia przedstawiał się jak następuje:

przez 6 dni w tygodniu pracowało 60 zakładów zatrudniających 6.511 robotników;

przez 5 dni w tygodniu pracowało 12 zakładów, zatrudniających 1.240 robotników;

przez 4 dni w tygodniu pracowało 11 zakładów zatrudniających 2.447 robotników;

przez 3 dni w tygodniu pracowało 6 zakładów, zatrudniających 516 robotników.

Łącznie zaś w tym tygodniu pracowało 89 zakładów, zatrudniających 10.714 robotników. Nieczynnych było całkowicie 9 zakładów.

Z liczby ogólnej na jedną zmianę czynnych było 37 fabryk (4095 robotników), na dwie zmiany 50 fabryk (4323 robotników) i na 3 zmiany 2 fabryki (2296 robotników).

W porównaniu z tygodniem poprzednim liczba zatrudnionych robotników nie zmniejszyła się, spadła natomiast liczba robotnikodni wskutek ograniczenia zatrudnienia od 4 — 5 dni.

Co pozostawiono w tramwajach w grudniu?

W tramwajach łódzkich w grudniu 1937 r. podróżni przez roztargnienie pozostawili niżej wyszczególnione przedmioty: 27 par względnie pojedyńczych rękawiczek, 24 portmonetki, chusteczka z pieniędzmi, cukierki, 3 bloki rysunkowe, 18 parasoli i parasolek, 7 pojedyńczych kaloszy, świder, chusteczkę, kołnierzyki, książkę „W Polskiej Dżungli", 2 p. szmatek, budzik, 2 sakiewki, torebkę, koszyk z garnkami, skarpetki, książkę „Zarys bakteriologii", książkę „Biologia Lekarska", 2 monety po 50 gr., zegarek srebrny zepsuty, teczkę i książki szkolne, kij hokejowy, 3 teczki, 3 torebki dziecinne, towar na suknię, koronkę, zeszyty, monetę 10 gr.., trepy, podanie o Krzyż Niepodległości, 3 p. patofli, 11 kluczy, portfel, ręcznik, diament szklarski, karabinek dziecinny, straszak, walizeczka, książkę niemiecką, matrykułę, zapalniczkę, żydowski kalendarz terminowy, pieczęć, ołówki automatyczne, 2 blankiety o zwolnieniu z pracy, laskę, bilet 100 przejazdowy, lekarstwa, 3 torby, mydło, sodę, zeszyt, 2 teczki, swetr, patofle, 2 papierośnice, bilet abonamentowy 12 przejazdowy uczniowski, koszulę damską, reformy, pierścionek w rękawiczce, spodnie, buciki, bilet abonamentowy kolejowy.

Rzeczy wyżej podane prawi właściciele odebrać mogą w biurze wydziału ruchu tramwajów łódzkich po udowodnieniu prawa własności.

Książka - luksusem niedostępnym dla mas

Czytelnictwo w okręgu łódzkim w świetle cyfr

Od dłuższego już czasu władze kuratoryjne prowadziły badania nad obecnym stanem i rozwojem akcji bibliotecznej w okręgu naszym.

Na podstawie przeprowadzonych badań opracowane zostały dane statystyczne dotyczące stanu czytelnictwa w całym okręgu kuratorium warszawskiego obejmującego województwa warszawskie i łódzkie.

Z danych cyfrowych wynika, że stan czytelnictwa na terenie naszego okręgu jest wyjątkowo smutny, albowiem w całym okręgu, t. j. warszawskim i łódzkim liczba czytelników łącznie wynosi 95.392 osoby co stanowi niecałe 2 proc. ludności.

Jeżeli zaś chodzi o liczbę czytelników przypadającą na bibliotekę, to wyraża się ona dla okręgu cyfrą 65.

Nie jest to objaw dobry, gdyż dowodzi istnienia bardzo dużej liczby biblioteczek drobnych niezdolnych do życia, posiadających beztreściwe i bezwartościowe książki, przy czym jak wynika z danych, aż 13 powiatów ma przeciętną liczbę czytelników na jedną bibliotekę niższą od 50.

Udział czytelników w bibliotekach samorządowych jest znacznie większy, niż w bibliotekach społecznych i wynosi przeciętnie 143.

Na pierwszym miejscu jednak z pośród czytelnictwa w łódzkim okręgu wysuwa się czytelnictwo biblioteki publicznej m. Łodzi.

Na 104 miasta w okręgu szkolnym tylko 33 miasta posiadają biblioteki miejskie, w większości miast istnieją biblioteki społeczne, które w pewnym stopniu zaspakajają potrzeby czytelników, nie mogą jednak zastąpić bibliotek samorządowych, gdyż z powodu opłat abonamentowych w dużym stopniu nie dają dostępu do książek czytelnikom nie zamożnym.

W 26 miastach, nie ma ani bibliotek miejskich, ani żadnych innych bibliotek, które mogłyby zaspokoić budzący się w co raz większych rozmiarach głód czytelnictwa. Z tabelarycznych danych jakie otrzymaliśmy, wynika, że na terenie okręgu łódzkiego jedna książka przypada: w Łodzi na 3 mieszkańców, Łęczycy na 3, Brzezinach na 4, Sieradzu na 10, Łasku na 9, Kole na 7, Koninie na 4, Radomsku na 10, Turku na 6, Kaliszu na 3 mieszkańców.

Z innych cyfr wynika, że jeden czytelnik przypada na mieszkańców w Łodzi na 25, w Łęczycy 46, w Brzezinach 28, Sieradzu 54, Łasku 75, Kole 71, Radomsku 71, Turku 43, Kaliszu 34.

Z cyfr tych wynika, że najmniejszą frekwencję wykazuje czytelnictwo w powiecie radomszczańskim, największą zaś na terenie Łodzi.

Inne cyfry dotyczące liczby książek przypadających w bibliotekach na 1 czytelnika w naszym okręgu również wskazują na to, że czytelnictwo znajduje się na szarym końcu i że książką bardzo mało ludzi interesuje się.

Oto jak wynika z danych na terenie naszego okręgu przypada w Łodzi 7 książek na 1 czytelnika, w Łęczycy 13, w Brzezinach 6, w Sieradzu 5, w Łasku 8, w Kole 10, w Koninie 8, w Radomsku 7, w Turku 7, w Kaliszu 22.

W bibliotekach samorządowych przypada w Łodzi 8 książek, w Łęczycy 3, w Brzezinach 6, w Sieradzu 1.6, w Łasku 7, w Kole 2.2. w Koninie 3.4, w Radomsku 0.9, w Turku 2.5, w Kaliszu 6.

Z cyfr tych wynika, że w zasadzie Łódź ma wyjątkowo biedne księgozbiory, a mimo to w stosunku do innych miast czytelnictwo stoi na pierwszym miejscu, natomiast Kalisz, który zaopatrzony jest w odpowiednie księgozbiory, wykazuje minimalne zainteresowanie książką.

Akcja skoordynowania prac w bibliotekach i podniesienia czytelnictwa spoczywa w rękach centralnych bibliotek, które powołane mają być w bież. roku do pracy. Centrale te dążyć mają do jak najintensywniejszego zaopatrywania terenu w książki, a przede wszystkim terenów tych, których gminy nie mają ani jednej książki bibliotecznej.

Akcja ta będzie prowadzona w kierunku oczyszczania księgozbiorów z balastu książkowego, z książek zniszczonych i nie nadających się do naprawy, książek popularno-naukowych z lat dawnych dziś już nieaktualnych wskutek postępu wiedzy.

Jak wykazały badania, należy dążyć do większego wyzyskiwania księgozbiorów, albowiem jak wynika z powyższych cyfr, przeciętna obrotu książki 1 z ułamkiem dla okręgu, jest bardzo mała.

Książka, która tylko raz znajduje się w ręku czytelnika, nie spełnia roli wychowawczej. Z doświadczeń wiemy, że książki dobre i odpowiednie, nie wracają na półki biblioteczne, inne zaś leżą od lat bezużytecznie.

Wydatki na pracę kulturalno-oświatową, na akcję biblioteczną winny znaleźć stałe miejsce w budżetach, to też w roku bież. na akcję tę poszczególne samorządy asygnują znacznie większe kwoty.

3 miesiące aresztu

za posiadanie narzędzi złodziejskich

Nocy onegdajszej patrol policji spostrzegł przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Śródmiejskiej jakiegoś podejrzanego osobnika z walizką dość pokaźnych rozmiarów w ręku. Na widok policji, osobnik ów skonsternował się i zaczął uciekać. Został jednak niebawem przychwytany i odprowadzony do komisariatu, gdzie go poddano rewizji. W czasie rewizji walizki znaleziono tam znaczną ilość narzędzi złodziejskich, które skonfiskowano.

W dniu wczorajszym osobnik ten, którym okazał się Josek Wolmna, bez stałego miejsca zamieszkania, odpowiadał przed Sądem Starościńskim. Sąd skazał go na 3 miesiące bezwzględnego aresztu i z miejsca nakazał przeprowadzenie go do więzienia.

Co pozostawili pasażerowie w tramwajach dojazdowych?

Jak nas informuje Dyrekcja Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolejek Dojazdowych, w miesiącu grudniu r.ub. roztargnieni pasażerowie pozostawili w tramwajach dojazdowych następujące przedmioty, które są do odebrania na poszczególnych stacjach:

STACJA HELENÓWEK: Worek, stare boty, dwa tygodniki, 4 pary rękawiczek wełnianych i skórzanych, 2 walizki, portmonetka z pieniędzmi, wieszaki do ubrań, oprawka do lampy elektrycznej, smyczek do skrzypiec, stare damskie pończochy, para skarpetek, kawałek pluszu, laska, torebka z książeczką do nabożeństwa oraz jedna rękawiczka.

STACJA KONSTANTYNÓW: Portmonetka z pieniędzmi, szpulka nici weberskich i stare robocze ubranie.

STACJA CHOCIANOWICE: 2 teczki, 3 koszule męskie, płaszcz. pantofle gumowe, wieczne pióro, koszula, parasolka, koszyk, torba. 2 pary rękawiczek, laska, sztuka flaneli, papierośnica, mundur wojskowy, kaganiec, łyżwy. bielizna oraz sakiewka dziecinna.

Wszystkie wyżej wymienione przedmioty można odebrać na poszczególnych stacjach po udowodnieniu prawa własności w ciągu jednego miesiąca. Po tym terminie przedmioty nie odebrane przekazane zostaną instytucjom dobroczynnym na cele dobroczynne.

Śmiertelny wypadek na dworcu

w Mysłowicach

W wieczór Trzech Króli na torze kolejowym w Mysłowicach, tuż za stacją, został najechany przez manewrującą lokomotywę parowozu przetokowego zatrudniony przy oczyszczaniu torów ze śniegu zredukowany, urzędnik pocztowy Jan Liska, widząc nadjeżdżający pociąg towarowy na oczyszczonym przez siebie torze, usunął się na tor sąsiedni, przy czym nie spostrzegł, że ten tor zajęty jest przez lokomotywę przetokową. Uderzony buforami i odrzucony na bok, Liszka doznał ciężkich obrażeń, w wyniku których zmarł o północy z czwartku na piątek.

Wobec zredukowania liczby bezrobotnych, zajętych przy oczyszczaniu torów ze śniegu, pozostali musieli prace wykonywać wieczorem, co było właściwą przyczyną wypadku.

Pomysłowy pan Rafał

za szantażowanie pokłóconego małżeństwa posiedzi rok w więzieniu

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał 34-letni Rafał Krempa. Znał on stosunki małżonków Jana i Julii Skowrońskich (Żydowska 18), którzy dłuższy już czas żyli w sporze, przy czym jedno drugiemu zarzucało, iż posiada kochanka i oboje dążyli do rozwodu. Pomysłowy pan Krempa zgłosił się Skowrońskiej i zaproponował jej pomoc w uzyskaniu dowodów, iż mąż jej ma kochankę.

Z podobnymi propozycjami wystąpił pod adresem Skowrońskiego.

W ten sposób wyłudził od Skowrońskiej i Skowrońskiego blisko 200 złotych.

Gdy małżonkowie przestali płacić, widząc, że padli ofiarą oszusta, Krempa, począł im grozić i szantażować.

Skowrońska pierwsza zawiadomiła policję, a gdy następnie wdrożono dochodzenie, ustalono rzeczywisty przebieg oszustwa i szantażu i Krempę zatrzymano.

Na rozprawie okazało się, że poprzednio już był on karany. Sąd Grodzki w Łodzi skazał szantażystę na 1 rok więzienia.

Ofiara nałogu

37-letni Stefan Gliczyński, mieszkaniec domu noclegowego przy ul. Cmentarnej 10-a, wskutek nadmiernego spożycia denaturatu uległ zatruciu.

Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy przewiozło chorego w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Nagły zgon

Na posesji przy ul. Głównej 24 dozorca tegoż domu 36-letni Józef Tarczyński zasłabł i zmarł nagle przed przybyciem pomocy lekarskiej.

Zwłoki pozostawiono na miejscu.

Nowy trick złodziejów „na sublokatora"

Władze policyjne w naszym mieście wpadły na trop świetnie zorganizowanej bandy złodziejskiej, która od pewnego czasu grasowała na terenie Łodzi.

Banda ta wpadła na nader pomysłowy sposób okradania ludzi. Korzystając z tego, że w Łodzi jest wielu amatorów odnajmowania pokoi sublokatorom, aferzyści, na podstawie ogłoszeń z gazet, zgłaszali się, przeważnie w towarzystwie eleganckich kobiet, celem oglądania pokoju. Zazwyczaj rzekomi sublokatorzy rzadko kiedy targowali się o cenę odnajmowanego pokoju i wychodząc przyrzekali, że za parę dni znów się zgłoszą celem wprowadzenia się do nowego mieszkania. Tymczasem, ledwie „sublokatorzy" się oddalili, właściciel mieszkania stwierdzał z przerażeniem, że z pokojów, bądź z szaf i szuflad w biurkach zniknęło mu wiele drogocennych przedmiotów, biżuterii i gotówki.

W ten sprytny sposób okradziono w ciągu krótkiego czasu kilkadziesiąt osób. Powiadomione władze śledcze rozpoczęły poufną obserwację nad sprytnymi złodziejami i obecnie niektórych z nich udało się zdemaskować.

Zostali oni osadzeni w areszcie śledczym i wkrótce staną przed sądem. Nie ulega wątpliwości, że w ciągu najbliższych dni cała ta banda zostanie przez policję zlikwidowana.

Wypadek przy pracy

36-letni Zygmunt Kruszyński, zamieszkały przy ul. Tkaczej 28 (Chojny) w czasie naprawiania rur został uderzony upadającymi rurami i odniósł rany głowy oraz twarzy.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Niechlujni kamienicznicy skazani przez Sąd

Henoch Werdygier właściciel domu przy ul. Piłsudskiego 53 został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za całkowite zaniedbanie obowiązku utrzymania w czystości podwórza i został wczoraj przez Sąd Starościński skazany na 70 zł. grzywny. Za podobne wykroczenie właściciele domu przy ul. Piłsudskiego 8 Beniamin Wlązowski skazany został na 100 zł. grzywny, a Aidla Kon na 150 zł. grzywny.

Słodkie pieczywo wolno sprzedawać w dnie świąteczne

W dniu 3 października r. ub. Zelmanowicz, ówczesny właściciel Tureckiej Piekarni przy ul. Południowej 2 został ukarany grzywną w wysokości 80 złotych za sprzedaż pieczywa w dzień świąteczny.

Od wyroku tego odwołał się do Sądu Grodzkiego i w dniu wczorajszym Sąd uchylił wyrok I-ej instancji, uniewinniając go od winy. Sąd stwierdził, że słodkie pieczywo może być sprzedawane w dnie świąteczne.

Czytajcie prasę socjalistyczną!

Z codziennych walk robotników

Personel domu bankowego „Józef Hirszberg" otrzymał podwyżkę

Donieśliśmy o akcji podwyżkowej, prowadzonej przez klasowy związek pracowników handlowych i biurowych (Al. Kościuszki 21) w domu bankowym Józefa Hirszberga, przy ul. Piotrkowskiej 24. W piątek odbyła się ostateczna konferencja pomiędzy przedstawicielami związku a dyrekcją banku.

W wyniku akcji pracownicy uzyskali przeciętnie podwyżkę w wysokości 25 proc. i. 13 pensję.

Zatarg między nakładcami a chałupnikami w Zgierzu

W Zgierzu ostatnio powstał zatarg między nakładcami a majstrami tkackimi, właścicielami tkalń zarobkowych, zatrudniających około 1000 robotników.

Majstrowie zażądali podwyższenia opłat za tkanie, tytułem wyrównania możliwości zarobkowych z powodu podniesienia płac robotniczych.

Ponieważ rokowania z nakładcami nie doprowadziły do porozumienia majstrowie za powiedzieli unieruchomienie fabryk, tłumacząc iż dalsze prowadzenie tkalń nie opłaca się im.

W związku z tym odbyły się rokowania stron pod przewodnictwem Inspektora Pracy przybyłego z Łodzi. Jako zainteresowany był obecny również przedstawiciel związku zawodowego robotniczego.

Konferencja nie doprowadziła do porozumienia i dalsze rokowania zostały odroczone do środy 12 bm.

Zarówno Inspektor Pracy, jak i związki zawodowe dążą do zlikwidowania zatargu, by utrzymać możliwości pracy dla zagrożonych redukcją robotników.

Akcja w wytwórni przyborów sportowych

Robotnicy wytwórni przyborów sportowych, rakiet tenisowych i t. p. pod firmą Frema, przy ul. Dowborczyków 25 wystąpili z żądaniem podwyżki płac i zawarcia układu zbiorowego.

W sprawie tej zwołana została przez Inspektorat Pracy konferencja na wtorek dnia 11 bm.

Zatarg o należności za czyszczenie maszyn

W zakładach firmy Hebler, przy ul. Dąbrowskiej 24, powstał zatarg na tle nieprzestrzegania umowy zbiorowej. Firma za czyszczenie maszyn stosowała płace dzienne, gdy natomiast, robotnicy wystąpili z żądaniem stosowania płac akordowych, motywując obszerniej swe stanowisko.

W Inspektoracie Pracy odbyła się w związku z wynikłym sporem konferencja, która jednak do porozumienia nie doprowadziła. Inspektor Pracy zapowiedział zbadanie sytuacji na miejscu i dopiero na podstawie wyników tych badań zapadnie ostateczna decyzja.

Redukcja delegatów u Scheiblera i Grohmana

W zakładach Scheiblera i Grohmana przy ul. Targowej powstał zatarg z powodu usunięcia z pracy 8 robotników, w tym 2 delegatów — członków związku klasowego, z powodu rzekomego niewykonywania norm produkcji.

W sprawie tej na skutek interwencji związku klasowego zwołana została przez Inspektora Pracy XIII obwodu inż. Fefermana konferencja na wtorek 11 bm.

Zatarg w fabryce cykorii

W fabryce cykorii w Zgierzu powstał zatarg na tle odrzucenia przez firmę żądania robotników zawarcia układu zbiorowego i podwyższenia płac. W sprawie tej odbyła się konferencja, która jednak wyniku nie dała i została odroczona do środy 12 bm.

Strajk protestacyjny w firmie Steinert

W zakładach Sp. Akc. Karola Steinerta, przy ul. Piotrkowskiej 276 w okresie świątecznym wypowiedziano pracę wszystkim robotnikom, przy czym zapewniono, że wszyscy po przerwie przyjęci zostaną do pracy.

Ponieważ obecnie po uruchomieniu zakładu firma nie dotrzymała zobowiązania i nie przyjęła do pracy niektórych starszych robotników, cała załoga fabryczna przeprowadziła 4 godzinny strajk protestacyjny. Związek klasowy skierował sprawę do Inspektora Pracy.

Akcja w przemyśle tasiemkowym

W dniu wczorajszym odbyła się druga kolejna konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego w przemyśle tasiemkowym. Zatarg obejmuje 17 drobnych zakładów, zatrudniających około 300 robotników, przy czym część przemysłu jest już nieczynna.

Wczorajsza konferencja również nie doprowadziła do porozumienia i została odroczona bez wyznaczenia nowego terminu. Wśród robotników zaznaczają się nastroje strajkowe.

Dziś wiec pracowników umysłowych

W dniu dzisiejszym o godz. 11 rano odbędzie się w sali Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. 11-go Listopada 21, wielki wiec pracowników umysłowych zrzeszonych w związkach, należących do Unii związków zawodowych pracowników umysłowych w Łodzi.

W związku z wiecem kol portowana była w mieście odezwa, wydana przez Radę Okręgową Unii. Odezwa stwierdza, że mimo pewnej poprawy gospodarczej, pracownicy umysłowi absolutnie nic na niej nie skorzystali, otrzymując w dalszym ciągu głodowe płace.

Odezwa wzywa wszystkich pracowników umysłowych do walki o swe słuszne prawa, o skrócenie czasu pracy, oraz o samorząd w Ubezpieczalni.

Tramwajarzom łódzkim.

W ruchliwego, dusznego miasta w letnim skwarze,
przy mrozie, trzaskającym na szynach złowrogo,
w dni jesieni grypowej — pełnią tramwajarze
służbę swą: nikt nie pyta, jak pełnić ją mogą...

Motorniczy, napięte jak łuk mając nerwy,
z ręką na hamulcach, w ulic wąskich cieśni,
wśród rolwag, ciężarówek, w łoskocie bez przerwy
musi pędzić, by długi kurs przebyć najwcześniej.

Chybkie dzieci, tragarze, zziajani przechodnie
migają w oczach jego zawrotniej niż zjawy:
sekunda nieuwagi zrodzić może zbrodnię,
która w kołach zgrzytliwych na żer czyha krwawy...

Konduktor zaś, wepchnięty w tłum, co wciąż się zmienia,
przewala między ławek rzędami w pośpiechu,
musi patrzeć i słuchać i liczyć,—znużenia
nie zdradzając swojego w świszczącym oddechu.

Pasażer mu fałszywy pieniądz wkręci nieraz,
drugi cięto się kłóci o zmyślony przepis,
inny jedzie „na gapę"... Groźba kontrolera:
do raportu! — Wiadomo... Pilnuj jeszcze lepiej!

W warsztatach mechanicznych, w brudzie, pyle, kwasie,
rytm zgodny robotników muskuły napina;
w wolnym od biegu wozów, posłużbowym czasie
drogowy oddział w mroku robotę zaczyna.

Nie dla nich — wszystkich — święto w ciepłym gronie ludzi
najbliższych, ani chwile, właśnie jak swe życie:
„publiczna użyteczność!" — ten apel ich budzi
do „rezerwy", w noc czarną i o bladym świecie.

A gdy chcą za tę pracę oddaną uzyskać
korzystniejsze warunki, Dyrekcja się pieni:
Dyrekcja z pracowników umie pot wyciskać,
lecz nigdy ich wysiłków nie umie ocenić!

Po to wszak się Dyrekcji wyznacza tysiące,
by dla akcjonariuszy zgarniała miliony —
mocna ręka jej chwyta w kleszcze drużgocące
tych, co stają w obronie rzeszy pokrzywdzonej...

„Pasażer"

Napaść na ulicy

Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Drewnowskiej został napadnięty i pobity ostrym i tępym narzędziem, odnosząc liczne rany tragarz 54-letni Jerechem Nusbaum, zamieszkały przy ul. Krótkiej 6.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia w komisariacie PP.

Wypadek na ślizgawce

W Parku Poniatowskiego na ślizgawce upadła w czasie jazdy na łyżwach 18-letnia Sala Zylberstein, zam. przy ul. Lipowej 27, odnosząc złamanie ręki. Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do domu.

Rowerzysta pod wozem

Na ul. Piotrkowskiej 96, jadący rowerem Feliks Baliszewski, ze wsi Balice, pow. łęczyckiego najechany został wskutek własnej nieuwagi przez wóz i odniósł obrażenia ogólne głowy i tułowia oraz złamanie nogi.

Rannego po opatrzeniu pogotowie przewiozło do szpitala w stanie ciężkim.

Wiadomości sportowe

Przed Walnym Zebraniem ŁOZPN.

Mecz hokejowy Polska-Łotwa 2:1

Poznań-Lwów w boksie 16:0

Na Walne Zgromadzenie Ł. O. Z. P. N., mające się odbyć 16 b. m. zgłasza Zarząd Związku kilka ciekawych wniosków.

Najważniejszy jest projekt powołania Rady Klubów Sportowych.

Jak się dowiadujemy, Rada ma stanowić ciało doradcze i będzie grupowała wszystkich czynnych i byłych działaczy piłkarskich, którzy chcieliby współpracować dla dobra tego sportu. Jak więc wynika, udział w pracach Rady jest dostępny dla wszystkich chętnych.

Na moment ten zwraca Ł. O. Z. P. N. szczególną uwagę, ze względu na to, że Rada nie ma być zamkniętym gronem osób, które zajmowałyby się pouczaniem innych, lecz kołem dyskusyjnym, zalecającym dobrze przemyślane projekty Związkowi.

Rada ma się troszczyć o wynalezienie najodpowiedniejszych form pracy dla piłkarstwa łódzkiego.

Będzie pracowała nad podniesieniem moralności zawodników, ustalaniem celowego i słusznego kierunku szkolenia, znalezieniem odpowiednich funduszów itp.

Następnym jest wniosek o wprowadzeniu obowiązku posiadania przez kluby klasy A, B i C co najmniej dwóch sanitariuszów, wyszkolonych przez ŁOZPN.

Związek chce osiągnąć, by na każdym meczu piłkarskim obecny był sanitariusz z podręczną apteczką, któryby udzielał potrzebującym natychmiastowej pomocy, oraz zdawał po meczu za pośrednictwem sędziego sprawozdanie z ewentualnych wypadków.

W ten sposób usprawniłoby się procedurę udzielania porady, gdyż potrzebujący zgłaszaliby się wprost do lekarza Ł.O. Z.P.N., który mając gotowy wykaz zaszłych wypadków, będzie już zorientowany, na jakim tle one powstały.

Usunie to nadużycia, a co najważniejsze przeciwdziała wypadkom posługiwania się graczami kontuzjowanymi, przez kluby pozbawione skrupułów. Zawodnik chory będzie musiał pauzować tak długo, dopóki będzie nakazywało orzeczenie lekarza ŁOZPN.

Należy przypomnieć, że akcje szkolenia sanitariuszy rozpoczęły w Łodzi kluby robotnicze, które posiadają ich dzisiaj kilkudziesięciu. Są oni skupieni w Wydziale Sanitarnym ŁRSKO.

W anarchię, rozsiewaną przez „dzikie" kluby, bije wniosek, który po uchwaleniu przez Zgromadzenie zostałby przedstawiony Walnemu Zebraniu PZPN., „zawodnik, który bierze udział trzykrotnie w zawodach drużyny niezwiązkowej zostaje po uprzednim napomnieniu wykreślony z listy zawodników PZPN".

Dalsze wnioski do PZPN to: wyjednanie w PUWF i PW prawa dla klubów klasy A, B i C 50 proc. zniżek kolejowych, oraz by liczba głosów zwyczajnych ŁOZPN na Walnym Zebraniu PZPN zależała od ilości drużyn, które będą brały udział w ostatnich mistrzostwach wszystkich klas Okręgu. Zasadniczo każdy klub otrzymuje 5 głosów za każdą drużynę, która odbyła conajmniej połowę rozgrywek o mistrzostwo ubiegłego okresu rozgrywkowego.

Ogółem czynnych jest w Ł.O. Z.P.N. w kl. „A" 10 klubów, w tym R.T.S. Widzew. Kl. „B" — 25 klubów, w tym robotniczych 5: TUR, (Ł) Lechia (Tomaszów), Ruch, Skra (Piotrków) i TUR (Zd. Wola). Kl. „C" — 35 klubów, w tym 12 robotniczych: TUR (Chojny), Gwiazda, TUR (Ozorków), TUR, Sztern (Pabianice), Siła (Koluszki), TUR, Hapoel (Tomaszów), Zryw, Hapoel (Piotrków), TUR (Bełchatów) i RKS (Aleksandrów).

Kluby tomaszowskie, piotrkowskie, koluszkowskie i bełchatowskie należą do podokręgu tomaszowskiego ŁOZPN, którego Walne Zebranie odbyło się ubiegłego tygodnia, stawiając na czele Zarządu większość rutynowanych działaczy robotniczych.

Hokeiści Polski zwyciężają nieznacznie Łotwę 2:1

Na stadionie WP. w Warszawie odbyło się wczoraj w obecności 3000 widzów spotkanie reprezentacyj hokejowych Polski i Łotwy. Nieznaczne zwycięstwo odniosła rezerwowa drużyna Polski w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0).

Łotwa wystąpiła w składzie: Bramka Lapains, obrona Vedejs, Paegle, I-szy atak Klaus, Petrovskis, Petersohn, II-gi atak Blukis, Putninsek, Zilpaus.

Polska Maciejko, Michalik, Kasprzycki I-szy atak, Król, Tadecki (zamienił go Thirling), *Urzon, II-gi atak Majewski*, Thirling (zamienił go Dolewski), Przedpelski.

W pierwszej fazie gry Polacy znacznie przeważają. Prowadzenie zdobył w 5 m. Michalik, wyrównał minutę przed końcem Blukis.

W II-ej tercji Polacy grają nieco słabiej. Drugi atak rozgrywa się i ładnie kombinuje, a techniczne przewyższa nawet I-szy atak. Nie potrafi jednak zdobyć bramki. Ataki obu drużyn załamują się na obronach.

W III-ej fazie gra wyrównana, z nieznaczną przewagą Polaków. Decydującą o wyniku bramkę zdobył Przedpelski.

U gości wyróżnił się napastnik Peters, poza tym dobra obrona. Wśród Polaków najlepszy bramkarz Maciejko. W drugim ataku uderzała słaba kondycja fizyczna graczy.

Z Warszawy pojechali Łotysze do Wilna, gdzie jako reprezentacja Rygi rozegrają dziś mecz z reprezentacją Wilna.

Pierwsza porażka hokeistów węgiersk. w Polsce

Cracovia—F.T.C. 3:0 (0:0,2:0,1:0)

Z okazji 10-lecia krakowskiego O.Z.H.L. rozegrała Cracovia mecz hokejowy z zwycięscą turnieju w Krynicy, Ferencvaros. Jest to pierwsza porażka Węgrów, podczas ich turnieju po Polsce. Cracovia wystąpiła bez kontuzjowanego Wołkowskiego, oraz Michalika i Maciejki, grających przeciw Łotwie.

Zwycięstwo Cracovii zasłużone, a nawet mogło być wyższe. Bramkarz Hircsag 3 razy skapitulował, ale bronił wspaniale.

W I-ej tercji gra nieco opala. W drugiej Cracovia gra brawurowo i zdobywa bramki przez Kowalskiego i Musińskiego. Węgrzy przeprowadzają kilka błyskawicznych ataków, ale bezskutecznie.

W ostatniej fazie Cracovia ma przewagę i zdobywa trzeci punkt przez Piechotę.

Drukarnia Ludowa w Łodzi, ul. Piotrkowska 83.